



AVENOL,  
sekretarz generalny Ligi  
Narodów, przybył do  
Londynu i odbył szereg  
konferencji w sprawie  
Abisynji.

ROK XIII.

PONIEDZIAŁEK, D. 15 LIPCA 1935 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 196

SHIRLEY TEMPLE,  
najmłodsza gwiazdka  
ekranu, ukończyła aż...  
siedem lat.

# KIEDY PRZYJEDZIE PREZYDENT GŁĄZEK?

Oficjalnie termin nie został jeszcze ustalony. — Prawdopodobnie nowy prezydent przybędzie do Łodzi dziś wieczorem

ŁÓDŹ, 15 lipca.

Mimo doniesień o postanowionym przyjeździe nowomianowanego prezydenta Głazka do Łodzi w dniu dzisiejszym, dowiadujemy się, że oficjalnie termin przyjazdu nie został jeszcze ustalony.

Zarząd miasta do ostatniej chwili nie otrzymał nawet jeszcze oficjalnego zawi-

domianie o nominacji nowego prezydenta miasta i dlatego nie poczyniono żadnych przygotowań do jego powitania.

W dniu dzisiejszym, jak się dowiadu-

jemy, zarząd miasta telefonicznie porozumieć się ma z Warszawą, celem konkretnego ustalenia terminu przyjazdu prezydenta Głazka do Łodzi.

Jest prawdopodobne, że prez. Głazek przyjedzie do Łodzi dopiero dziś wieczorem lub jutro rano. Jutro objąłby również prawdopodobnie urządowanie.

## Lawrence żyje i przebywa w Abisynji

Paryż, 15 lipca.

Pisma paryskie w dalszym ciągu przynoszą konkretne dane, świadczące, że rzekomo zmarły przed kilku tygodniami płk. Lawrence w rzeczywistości żyje. Jak się okazuje, siostra i matka po rzekomo zmarłym nie noszą wcale żałoby. Poza to wychodzi na jaw, że w czasie pobytu Lawrence w szpitalu, nikt nie był do niego dopuszczany.

Równocześnie z Addis-Abeba donoszą, że widziano tam Lawrence. Nie ulega więc najmniejszej wątpliwości, że w rzeczywistości Lawrence żyje i został celowo „uśmiercony”, aby potem móc wypłynąć w Abisynji, gdzie ma organizować wojska abisyńskie przeciwko Włochom.

## 12 tys. osób padło ofiarą powodzi

Londyn, 15 lipca.

(PAT) Dotychczas liczba osób, które zginęły w czasie powodzi ze swoim dobytkiem, obliczana jest na 12.000.

## Wypadek z okna i... rrastraszył się

Łódź, 15 lipca.

(k). — Niezwykły wypadek wydarzył się wczoraj w domu przy ul. Leszno 13.

7-letni Jerzy Ror (Kilińskiego 190) bawił się w pokoju, w pewnej chwili podszedł do okna, wspinał się na parapet i straciwszy równowagę spadł z okna na ulicę.

Okazało się jednak, że malec poza przestrachem nie doznał żadnych okaleczeń. Zerwał się o własnych siłach i po biegu spowrotem na górę.

## Otruła się lekarstwem

Łódź, 15 lipca.

(k). — Dziś rano około godz. 8-ej lekarz pogotowia ratunkowego Czerwonego Krzyża wezwany został na ul. Książkiewicza 6 do Genowefy Zalewskiej, która uległa poważnemu zatruciu.

Początkowo sądzono, że Zalewska popełniła samobójstwo. Przed kilku dniami Zalewska udała się do lekarza Ubezpieczalni i prosiła o lekarstwo na nogi, które jej puchną. Dostała jakiś płyn, z roztoru, którego miała sobie robić okłady.

Dziś rano Zalewska spieszyła się do pracy i przez nieostrożność wychyliła za wartość garnuszka z trucizną, sądząc, że jest w nim woda.

Zatrutą przewieziono do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

## Dzień 14-ty lipca minął w Paryżu spokojnie

Przysięga na wierność republice. — Wspaniała rewja wojskowa

Paryż, 15 lipca

Wbrew wszelkim przewidywaniom, przebieg dnia wczorajszego w Paryżu był zupełnie spokojny. Mimo alarmujących doniesień dzienników paryskich, które były pod wrażeniem przygotowań do manifestacji niedzielnych przez obydwie zwalczające się obozy — manifestacje te odbyły się w całkowitym spokoju.

Dzień wczorajszy rozpoczął się w Paryżu wspaniałą rewją wojskową z okazji święta narodowego. Defiladę

wojska przyjął Prezydent Republiki w otoczeniu ministrów. Kulminacyjnym punktem uroczystości była rewja 600 sa molotów, które w szyku bojowym przeleciały nad Paryżem.

W tym samym czasie na welodromie Buffalo odbył się wielki wiec Z Frontu Ludowego. Mówcy w przemówieniach swych występowali przeciwko usiłowanym zamachom faszystowskim na instytucje wolności republikańskiej.

W rezultacie, zebrani złożyli przysięgę, że będą walczyć o rozbrojenie i

rozwiązanie „lig buntowniczych” i w obronie swobód demokratycznych. Rota przysięgi została przez wszystkich przyjęta z entuzjazmem.

Po południu zebrane organizacje Frontu Ludowego przemarszerowały ulicami miasta, wznosząc okrzyki na wierność republice i przeciwko faszyzmowi.

## Roosevelt konferuje ze swoimi przeciwnikami

w sprawie nowego programu odbudowy gospodarczej

Londyn, 15 lipca.

(Pat) Z Waszyngtonu donoszą: Prezydent Roosevelt spędził weekend, odbywając na małej wyspce konferencje zarówno ze swoimi zwolennikami, jak i ze swymi przeciwnikami z partii demokratycznej.

W radzie tej wzięło udział 50 polityków demokratycznych ministrów, senatorów, członków izby reprezentantów, rzeczoznawców i wpływowych działac-

czy lokalnych ze stanów południowych i zachodni, reprezentujących zwłaszcza te stany, które są w opozycji do rządów Roosevelta.

Narady te miały na celu pogodzenie w łonie partii demokratycznej zwolenników i przeciwników nowego programu odbudowy gospodarczej Roosevelta.

Wyniki tej konferencji oczekiwane są w Waszyngtonie z największym zainteresowaniem.

## Wybuch na łodzi podwodnej

Dwóch oficerów zabitych, kilku marynarzy rannych

Tunel, 15 lipca.

Na francuskiej łodzi podwodnej „Espoir” miał miejsce wczoraj wieczorem straszny wybuch. Łódź znajdowała się na pełnym morzu, gdzie odbywała ćwiczenia.

„Espoir” była najbardziej nowoczesną urządzoną łodzią podwodną. Wskutek wybuchu zabici zostali dwaj oficerowie a wielu marynarzy zostało rannych.

Ponieważ łódź była niezdolna do dalszej jazdy, poczęła wzywać pomocy. Na sygnały SOS wysłała admiralicia francuska na pomoc kilka krążowników. Jeden z nich dotarł do łodzi pływającej na powierzchni morza i przejął na pokład 17 rannych marynarzy. Stan trzech jest beznadziejny. Łódź podwodna została przyholowana do portu przez krążownik.

## Siekierą rozplatał żonę głowę

Bestjański mąż został zaaresztowany

Łódź, 15 lipca.

Wczoraj w godzinach wieczornych dom przy ulicy Zarzew 9 był terenem krwawego zajścia.

Między zamieszkałymi w tym domu małżonkami Brunonem i Władysławą Fridrich doszło do kłótni, w trakcie której Bruno Fridrich chwycił krzesło i uderzył nim żonę w głowę.

Widok krwi, sączącej się z głowy małżonki podniecił jeszcze Fridricha, który skolei chwycił leżącą w kącie mieszkania siekierę i począł nią zadawać żonie straszliwe ciosy.

Przeraźliwe krzyki nieszczęśliwej

kobiety zwabiły sąsiadów, którzy z trudnością zdołali obezwładnić rozjuszonego małżonka i wyrwać mu siekierę z rąk.

Do nieprzytomnej Fridrichowej wezwano pogotowie ratunkowe Czerwonego Krzyża, którego lekarz stwierdził u ofiary bestjańskiego męża ciężkie uszkodzenia ciała i po nałożeniu prowizorycznych opatrunków przewiózł ją do szpitala okręgowego przy ulicy Zagajnikowej w stanę beznadziejnym.

Bruno Fridrich został aresztowany do dyspozycji władz.

## Kpt. Kulesza ranny podczas zawodów hippicznych

Berlin, 15 lipca.

W czasie próbnych zawodów hippicznych w Doeberik, pod Berlinem, kapitan Kulesza uległ lekkiej katastrofie. Podczas skoku przewrócił się wraz z koniem i doznał obrażeń, które zmusiły go do wycofania się z dalszych biegów.

## Autobus wpadł do kanału 11 pasażerów utonęło

Bruksela, 15 lipca.

Autobus, wiodący do Holandji 20 pod różnych z Willebreck z Belgji, wpadł do kanału Turnhout w pobliżu Antwerpii. Katastrofę wywołało wymijanie rowerzysty, który nadjechał niespodziewanie. Z 20 podróżnych 11 utonęło.

## W Belfaście spokój

Belfast, 15 lipca.

(PAT) Po trzech dniach poważnych rozruchów dziś od rana zapanował w Belfaście zupełny spokój.

Liczba ofiar wynosi 5 zabitych i kilkunastu rannych. Jedna ranna osoba zmarła dziś rano w szpitalu.

## Pijak powiesił się na płocie

Łódź, 15 lipca.

(k) — Niezwykle makabrycznego odkrycia dokonali dziś nad ranem przechodnie na ulicy Wrześnińskiej.

Oto na płocie posesji przy ul. Wrześnińskiej 86 zauważono wiszące zwłoki jakiegoś mężczyzny. Wisielca odcięto niezwłocznie ze sznura i zawieziono lekarza pogotowia.

Lekarz stwierdził zgon. Wisielcem okazał się 59-letni Stanisław Oswal — murarz, zamieszkały przy ul. Urzędniczej 28.

Wracał on wczoraj z piątki i w stanie nietrzeźwym powiesił się.

Zwłoki przewieziono do prosektorjum Powiatowej Powiadomiona o tym wypadku policja wszczęła dochodzenie.

# Lord angielski gorliwym wyznawcą Mahometa

W 70 roku życia odbył pieszą pielgrzymkę do Mekki, gdzie otrzymał tytuł szejka. — Albańczycy proponowali lordowi Headley'owi koronę królewską  
**Skandal w parlamencie angielskim**

(sb) Jak już doniosły pokrótce depesze, w Londynie zmarł lord Headley. Był to jedyny członek parlamentu angielskiego, który był wyznawcą koranu.

Podczas pobytu swego w Indjach, gdzie pracował jako inżynier, zainteresował się życiem tubylców i zyskał sobie ich zaufanie.

Lord angielski znalazł się pod wpływem mahometan i począł studiować gorliwie koran. Wieści o tem przedostały się do jego przełożonych i do szerokiej opinii publicznej. Poczęto mu grozić zwolnieniem ze stanowiska i publicznym skandalem. Lord Headley nie uląkł się tych gróźb i przeszedł na wiarę muzułmańską. Był to jedyny lord, który odważył się na tak nieprawdopodobny krok. Konserwatyści angielscy wypowiedzieli mu wojnę.

Lord Headley, zaatakowany w parlamencie przez swego przeciwnika, mimo iż sam liczył wówczas już 60 lat — wyzwał go na walkę bokserką. Lord Headley był do ostatnich lat życia mistrzem w wadze półciężkiej w boksie w okręgu Cambridge. Był to człowiek o niebywalej sile fizycznej. Mając 70 lat odbył pielgrzymkę do Mekki. Pieszko udał się do Mekki, by pocałować święty czarny kamień mahometan. Był wówczas entuzjastycznie witany przez swych spółwyznawców i otrzymał od nich tytuł szejka.

Lord Headley wrócił do Londynu jako Hadzi Saifarman Szejk Rhamuatulla Faroog. Jednocześnie został przewodniczącym mahometańskich przemysłowców i prezesem stowarzyszenia inżynierów mahometańskich. Zaszczyty płynęły nań w dalszym ciągu.

W roku 1925 zgłosiła się doń delegacja Albańczyków, prosząc, by objął stanowisko... króla w ich państwie. Nie

## Walka z degeneracją rasy w Ameryce

Jedno z pism amerykańskich donosi, że w Stanach Zjednoczonych weszła w życie ustawa o przymusowej sterylizacji umysłowo-chorych i przestępców. Dnia 6 lutego 1935 roku senat stanu Arkansas uchwalił bill, wprowadzający sterylizację obłąkanych i notorycznych przestępców.

W stanie Albany przeprowadzono podobną ustawę — mającą na celu zapobieżenie degeneracji rasy.

Powyzsze prawo jest w Ameryce dość rozpowszechnione, ponieważ już 27 stanów przyjęło ustawy, które w pewnych wypadkach pozwalają i nawet nakazują tę operację. W myśl tej ustawy, wykonano zabieg sterylizacyjny u 16 tysięcy osób.

Cyfra ta zdumiewa nawet przyzwyczajonych do liczb rekordowych — Amerykanów, dlatego, że zabiegi sterylizacyjne odbywają się w najgłębszej tajemnicy.

## „Zastępcy“ studentów na egzaminach dyplomowych

Sensacyjna afera na uniwersytecie londyńskim

(z) „Daily Mail“ podaje, że administracja uniwersytetu londyńskiego znalazła się w kłopotliwym położeniu. Jak się bowiem okazało, podczas niektórych egzaminów w roli absolwentów występują osoby podstawione, które za pewną opłatą na podstawie obcych dokumentów zastępują niedostatecznie przygotowanych studentów, pragnących tą drogą zapewnić sobie uzyskanie dyplomu.

Machinacje te wyszły na jaw zupełnie przypadkowo. Mianowicie jeden z takich „zastępców“ zapytał pilnującego porządku urzędnika, jakie miejsce ma zająć na sali egzaminacyjnej. Ponieważ z dokumentów wynikało, że student o tem samym nazwisku zdawał poprzedniego dnia egzamin z innego przedmiotu, sie-

chając przyjąć tak wysokiego stanowiska, postawił niezwykle surowe warunki. Żądał sumy 100.000 funtów szterlingów oraz 10.000 funtów pesji rocznej.

Lord Headley myślał, że warunki te

będą nie do przyjęcia i Albańczycy zrezygnują ze swego zamiaru. Albania zgodziła się jednak na tę propozycję. Wówczas Lord Headley odmówił.

Obawiał się, by przeciwnicy polityczni

ni nie zgładzili go ze świata.

Trzykrotnie jeszcze przybywały do Lorda delegacje albańskie, prosząc o objęcie władzy nad ich krajem. Za każdym razem Headley odmawiał.

## MILJONY, KTORE NIE DAJĄ SZCZĘŚCIA

Rockefeller żywi się tlenem i marzy o soku pomarańczowym... — Księżniczki dolara narzekają na swój los

Stary amerykański milijarder, John D. Rockefeller, zdaje się być nieśmiertelny. Zawrotna fortuna Rockefellera budzi podziw i zawiść nawet ludzi b. zamożnych. Gdyby jednak przyjrzał się kto

niedługo bliżej życia tego 96-letniego zasłużonego staruszka, rychło stwierdziłby ze zdziwieniem, że nie jest ono bynajmniej godne zazdrości.

Właściciel olbrzymich posiadłości

## 30 tysięcy tatuuaży „wilków morskich“

Niezwykła kolekcja i oryginalne

(sb) Niezwykłą kolekcję posiada Wolf Mueller, zamieszkały w Berlinie w pobliżu Placu Aleksandra. Mueller posiada album zawierające 30.000 tatuuaży, które zdołał on zebrać w ciągu swojej 20-letniej kariery „lekarzkiej“.

Mueller był swego czasu marynarzem. Jak wiadomo, w myśl uświęconej tradycji „wilków morskich“ tatuują sobie ciało. Koledzy Muellera, którym znudziły się wyryte na ciele napisy, pragnęli się ich pozbyć, aby zamienić je innymi. Mueller wynalazł specjalny środek, który usuwał naskórek, nie niszcząc tatuacji.

Po porzuceniu zawodu marynarza,

zabiegi „chirurga“ berlińskiego Mueller osiadł w Berlinie. Wkrótce stał się sławny. Dziś każdy marynarz, który chce zmienić nazwisko ukochanej, wyryte farbą na ramieniu, lub wypisać nowe swoje idee i hasła życiowe — musi udać się do Muellera. Operacja jest prawie bezbolesna.

Zdjęta z ciała operowanego skóra, zamieszcza Mueller w swoim albumie. Na jej miejsce odrasta u zoperowanego szybko nowa skóra, na której można wyryć nowy piękny rysunek. Kolekcja tatuazów Muellera jest niezwykle bogata. Są tam kotwice, prawie wszystkie imiona żeńskie, rysunki statków, widoki itd.

ziemskich, potężnych koncernów i trustów musi być na bardzo ścisłej diecie i poddawać się tyranii swych pielęgniarek. Jakże nudne i bez żadnego urozmaicenia jest jego życie od szeregu już lat! Pół godziny na słońcu, drugie pół godziny w cieniu, potem zgodnie z zarządzeniem lekarzy, kilkunastu minutowy spacer, ćwiczenia oddechowe, wchłanianie olbrzymich ilości tlenu itd. itd.

Rockefeller, zapytany niedawno przez jednego z nielicznych jego przyjaciół, na co najbardziej miałby ochotę, odpowiedział ze smutnym uśmiechem:

— Chciałbym, ażeby mi wolno było, jak każdemu człowiekowi, spędzić zupełnie swobodnie jakiś czas bez ustawicznej kontroli i asysty licznych lekarzy i pielęgniarek. Jakże wielką ochotę miałbym w tej chwili na szklanekę soku pomarańczowego!...

Mało godne zazdrości są również amerykańskie księżniczki dolarowe, które naskutek przedwczesnej śmierci swych rodziców rozporządzają olbrzymimi majątkami. Pragną one przeważnie wyjść z domu za jakiegoś autentycznego arystokratę. Naogół jednak są niezbyt szczęśliwe. Rozkapryśzone i psute od dzieciństwa nie wiedzą wkońcu, co robić ze sobą i swymi milionami. Klasyycznym przykładem takiej Amerykanki, zazdroszczącej szczęścia nawet zwykłej żonie skromnego urzędnika jest słynna Barbara Hutton, eks-małżonka ks. Mdwanian.

## Wezuwjuż...

„Przemawia“ przez radio

(z) Korespondent „Daily Telegraphu“ donosi z Neapolu o ciekawym eksperymencie, dokonany przez dyrektora obserwatorium tamtejszego, prof. Mallardę. Obserwatorium postanowiło nadać przez radio huk i odgłosy, dobywające się z wulkanu i w tym celu spuściło w dwaście różnych miejsc krateru mikrofony. Dla umożliwienia tego trzeba było przeprowadzić skomplikowane połączenie kablowe. Eksperyment udał się jednak znakomicie i „głos Wezuwjuża“ rozlegał się doskonale nie tylko we włoskim radio, lecz i w innych europejskich, a nawet amerykańskich stacjach odbiorczych, na które był retransmitowany.

Skończyło się jednak na tem, że Wezuwjuż oburzył się spowodu zakłócenia jego spokoju i urządził małą „rewolucję“, podczas której większa część mikrofonów uległa uszkodzeniu. Wulkan „uruchomił“ dwa nowe kratery, a trzeci, nieczynny już od wielu lat, również nagle począł działać. Przez całą noc nad Wezuwjużem stały kłęby czarnego dymu.

Jak zwykle podczas wybuchu Wezuwjuża, wtórował mu mniejszy wulkan na wyspie Stromboli. Mimo to mieszkańcy Stromboli nie chcą w żaden sposób opuścić wyspki.

Zabobni neapolitańczycy uważają takie małe wybuchy Wezuwjuża za zły omen. Zarzucają oni prof. Mallardę, że „obraził wulkan“ i przez nieostrożność spowodował jego wybuch. Prof. Malladra twierdzi jednak, że zle moce Wezuwjuża uspokoiła się niebawem i że wywołane zostały wskutek nieznanego trzęsienia ziemi w południowej i centralnej części Włoch.

## 374 pary dzieci na... ślubnym kobiercu

Oblubieńcy w Indjach spooczywają.. na rękach rodziców

(z) Aczkolwiek zarówno brytyjskie jak i hinduskie władze czynią wszystko, by wypełnić zakorzeniony w Indjach zwyczaj małżeństw wśród dzieci, nie brak i dzisiaj w tym kraju takich związków. Już przed laty wydano przepis, w myśl którego minimalny wiek kandydatów do małżeństwa nie może wynosić mniej niż 14 lat. Mimo to spis ludności, przeprowadzony w Indjach w 1921 roku wykazał, że kraj ten liczy 250 tysięcy „zameężnych kobiet“ w wieku poniżej pięciu lat, oraz dwa miliony „kobiet“, nie liczących jeszcze dziesięciu lat.

Jak donoszą pisma angielskie, w Bom-

baju odbył się znów niedawno masowy ślub dzieci, do którego stanęło 374 par. Bardzo wiele oblubieńców i ich narzeczonych przybyło na doniosłą uroczystość... na rękach swych rodziców. Również rodzice wypowiadali za nich formułki ślubne, podczas gdy dzieci drzemały spokojnie, nie podejrzewając nawet, jak doniosły akt zawiera się w ich imieniu. Inne znów dzieci radośnie się śmiały, przyklaskując z entuzjazmem rozlegającym się na wiat strzelaniam z moździerzy.

Masowe te śluby pociągają niewątpliwie w konsekwencji bardzo surowe represje ze strony władz angielskich.

## Historja łóżka kochanki królewskiej

Cenny zabytek historyczny został sprzedany na licytacji w Paryżu

(z) Przed paru dniami sprzedane zostało z licytacji osławione łóżko Madame Dubarry, faworyty Ludwika XV obfite pozłacane i ozdobione emblematami miłości, łączącej króla Francji z je-

go piękną przyjaciółką.

W swoim czasie łóżko to nabyte zostało przez artystkę „Comedie Francaise“, Cecil Sorel, a następnie sprzedane przez nią przed 7-u laty za sumę 240.000 franków.

Czasy się zmieniły i obecnie łóżko to zapłacono zaledwie 15.000 franków. Przeszło ono na własność pewnego miłośnika starożytności jednego z przedmiotów paryskich.

Dziennik „Matin“ wyraża głęboki żal spowodu tak niskiej ceny łóżka Dubarry, widząc w zjawisku tem spadek zainteresowania Francuzów dla „relikwii“ historycznych.

Łóżko Ludwika XV, przechowywane w swych rzeźbach miłosny szept króla przeniknięte zapachem perfum jego ukochanej, łóżko, na którego widok słyszy się jak gdyby stukot czerwonych obcasów królewskiej faworyty, — ubolewa pismo — ma obecnie wartość zwykłego, solidnego mebla...

Zjawisko to nie jest zresztą we Francji odosobione. Również w Anglii na wystawie kolekcji miniatur Morgana, miniatura Karola I sprzedana została zaledwie za 75 funtów (6000 franków).

**UWAGI OBYWATELA**

**Gimnazja mechaniczne stworzą kadry majstrów-inteligentów**

W chwili obecnej najbardziej interesującą sprawą dla szerszych warstw społeczeństwa jest sprawa gimnazjów mechanicznych, które mają być otwarte z początkiem nadchodzącego roku szkolnego.

Gimnazjum mechaniczne będzie zakładem naukowym o kursie czteroletnim, opartym podobnie jak gimnazja ogólnokształcące o sześć klas szkoły powszechnej. Program klas niższych uwzględni w odpowiednim stopniu zarówno kowalstwo jak ślusarstwo i tokarstwo, w klasach wyższych, a więc 3 i 4 lub tylko 4-jej następuje specjalizacja.

Program nauczania obejmuje cztery grupy przedmiotów: 1) zajęcia warsztatowe, będące ośrodkiem nauczania, a prowadzone w ślusarni, kuźni, narzędziarni, hartowni, przy obrabiarkach oraz w administracji warsztatowej, a w działach ślusarskim i kowalskim również w spawalni i siłowni. 2) przedmioty zawodowe, jak technologia, organizacja przedsiębiorstw, chemia z materiałoznawstwem, fizyka z maszynoznawstwem i rysunki. 3) przedmioty pomocniczo - zawodowe, jak matematyka, geografia gospodarcza, nauka o Polsce współczesnej i nauka o człowieku oraz 4) przedmioty ogólnokształcące, jak religia, język polski, historia, język obcy i ćwiczenia cielesne.

W ten sposób wykształcenie o charakterze praktyczno - zawodowym uzupełnione wiedzą ogólną - kształcąca pozwoli wytworzyć nowy typ rzemieślnika - obywatela, który wniesie do swego zawodu walory prawdziwej wiedzy i kultury.

Dzięki nowym gimnazjom zawodowym wytworzy się warstwa rzemieślniczej inteligencji, która kłam zada rozpowsechnionym dość szeroko mniemaniem, że byle gryzpiórek bez żadnego przygotowania zawodowego, bez ukończonego zakładu naukowego — jest rzekomo "czemś lepszym od wykwalifikowanego, wykształconego majstra.

Absolwent gimnazjum zawodowego wniesie nowe wartości do naszych fabryk i warsztatów rzemieślniczych. Dzięki jego wiedzy i wysiłkom powstawać będą nowe źródła pracy lub poszerzać się stare, wzrastać i ulepszać się będzie produkcja, podczas gdy typ „inteligenta z ogólnym wykształceniem” — ukończonym lub nieukończonym — zasiał nieustannie szeregi niewykwalifikowanych bezrobotnych pracowników umysłowych.

**Rekursy właścicieli budek przy ul. Piotrkowskiej**

Lódź, 15 lipca.

(v) W związku z zarządzeniami, zmieniającymi do regulacji ruchu w mieście, władze wydały nakaz eksmisyjny szeregu kiosków z wodą sodową z ulicy Piotrkowskiej oraz poleciły przesunąć kioski z krawężników pod mury domów — inwalidom wojennym, posiadającym koncesję na sprzedaż wyrobów tytoniowych.

Część zarządzeń władz została już wykonana i kioski inwalidów przesunięte zostały do wnętrza domów, albo pod mury.

Wpłynęła jednak do Starostwa duża ilość rekursów kioskarzy, którzy sprzeciwiają się nowym zarządzeniom.

Podania te rozpatrzone będą w końcu miesiąca lipca, poczem zarządzenia władz zostaną wprowadzone w życie.

**Skróty telegraficzne.**

— Holenderski samolot pasażerski roztrzaskał się, przyczem sześć osób spłonęło żywcem.

— Na kolejkę górską na Węgrzech nastąpiła katastrofa. Oberwał się wagon kolejki linowej i spadł w przepaść. Trzy osoby zostały zabite a pięć rannych.

— Hiszpania nawiedzona została falą burz, które spowodowały wielkie straty. W prowincji Awila huragan zniszczył wszystkie zbiory.

— W polityce wewnętrznej Jugosławii ma nastąpić poważny zwrot. Przywrócone zostaną mianowicie partie polityczne.

— Między Bułgarią a Sowiekami rozpoczęły się rokowania w sprawie zawarcia traktatu handlowego.

— Wskutek powodzi w Chinach ucierpiało 96 okręgów.

**SZESCIORO LUDZI W CIASNEJ IZDEBCE**

**Fatalne warunki mieszkaniowe miast robotniczych Bałuty — to zbiorowy grobowiec...**

Lódź, 15 lipca.

(v) W Warszawie obradował komitet badania polityki mieszkaniowej. Rozważane były zagadnienia doniosłej wagi społecznej, przyczem zwrócono uwagę, że znaczny wzrost ludności nie idzie w parze z racjonalną reformą mieszkaniową.

Największą plagą wielkich miast jest przeludnienie małych mieszkań i spora ilość pustych lokali dużych.

Pierwszy spis mieszkań przeprowadzony w Polsce dowiódł, że 80 procent mieszkań jest przeludnionych, zaś 75 tysięcy ludzi gnieździ się po 6 i więcej osób w ciasnych, pojedynczych izdebkach.

Około 60.000 mieszkańców odnajmo-

wało „kąty“, zaś podobnie małych mieszkań, jakie posiadają u nas niektóre miasta robotnicze i Warszawa, niema żadne miasto w Zachodniej Europie.

Podczas obrad komitetu omawiana była również sprawa robotniczych dzielnic miast przemysłowych, które pod względem zabudowań przedstawiają się fatalnie i stanowią swego rodzaju zbiorowy grobowiec mieszkańców.

Do dzielnic takich w Polsce należą, osławione już, łódzkie Bałuty, gdzie w małych klateczkach gnieździ się niezliczona ilość osób dorosłych razem z dziećmi i chorych ze zdrowymi.

Poza tem 62 proc. wszystkich mieszkań posiada okna „na podwórze“, czyli, że z ciasnego i cuchnącego kwadratu

podwórza czerpie „powietrze“ niemal dwie trzecie całej ludności.

Komitet stwierdził, że warunki mieszkaniowe są fatalne, a w dzielnicach robotniczych, przedstawiają się one wręcz katastrofalnie.

Ponieważ obecny stan mieszkaniowy musi ulec zmianie, komitet postanowił opracować specjalne dane oraz obliczyć możliwości płatnicze świata robotniczego.

Na marginesie obrad zjazdu, porusza na również była sprawa nieproporcjonalnie drogiego czynszu mieszkaniowego, który w budżecie robotnika stanowi zbyt poważną pozycję.

Kwestja mieszkaniowa w Polsce domaga się zasadniczej reformy i to już w jaknajbliższym czasie.

**Zbił matkę i ciężko jej ubliżył**

**Sponiewierana przez syna darowała mu wszystko, ale do swego domu już go nigdy nie wpuści**

Lódź, 15 lipca.

Sprawa, jaka się toczyła przed sądem grodzkim, nie należy, niestety, do rzadkości, zwłaszcza w rodzinach robotniczych. W wielu rodzinach stosunki pomiędzy rodzicami a dziećmi, pomiędzy matką a jej dorastającymi synami, są dalekie od poprawnych. O tem, że zanikł już w dzisiejszych czasach dawny szacunek dzieci do rodziców i że wola rodziców od wielu lat przestała być uważana, jak niegdyś — o tem wiemy już wszyscy. Czasy są inne, i na to niema rady.

Ale, by takie znaczne nawet zmniejszenie powagi rodzicielskiej — mogło do prowadzić aż do podniesienia przez dziecko ręki na matkę — to nam się jednak, mimo wszystko, w głowie nie chce pomieścić.

A jednak wypadki takie zdarzają się. Świadczy o tem właśnie sprawa wczorajsza.

Antoni Wajszczak z ul. Wspólnej 3, dziewiętnastoletni wyrostek, mieszkał razem z matką. Matka — Bronisława — widziała, że chłopak wdał się w złe towarzystwo i starała się wszelkimi spo-

sobami odwieść go od tego. Gdy wreszcie prośby nie pomogły — matka oświadczyła synowi, że nie pozwoli mu w swem mieszkaniu przyjmować swych kompanów - złodziejasków.

Na tem tle doszło 15 kwietnia do wielkiej awantury, w toku której chłopak zbił matkę i znieważył ją słowem, które jest dla uczciwej kobiety największą obelgą. Słowo takie w ustach syna, skierowane pod adresem matki — jest doprawdy zbrodnią.

Pobita i zelżona matka, wiedząc, że ta awantura, nie pierwsza i nie ostatnia, nie zdoła chłopaka odwieść od jego złego towarzystwa — udała się do komisariatu i złożyła przeciwko synowi zameldowanie, że ją pobił i uwłoczył jej cześć.

Niezwykle ciekawy był przebieg tej sprawy, w której jako oskarżycielka stała matka, a oskarżony był jej synem.

Chłopak przyznał się, że matkę uderzył, ale tłumaczył się, że działał w unie sieniu. Co zaś do obelgi, jaką w nią rzucił — to tłumaczenia Antoniego Wajszczaka były bardzo osobliwe. Oto matka sama zaczęła: swego rodzzonego syna

nazwała słowem bardzo nieprzyzwoitym.

Sąd nie chciał słuchać tych wyjaśnień i zaproponował oskarżonemu, by matkę przeprosił za to, że ją pobił. Poza tem sędzia napominał oboje, by sobie w ten sposób nie ubliżali.

Antoni Wajszczak przeprosił matkę: pocałował ją przed sądem w rękę. Wajszczakowa oświadczyła, że mu wszystko daruje, ale zastrzegła się i prosiła, by się działo dokładnie polecił zapisać, że już syn nie ma prawa przekraczać progu jej domu.

Chłopak istotnie od tego czasu nie mieszka już z matką.

Sprawa ta — jak wspomnieliśmy na wstępie — wcale nie jest wyjątkowa. Niestety, takie lub podobne rzeczy dzieją się w wielu domach na przedmieściach wśród rodzin robotniczych. (g)

**Notatnik miejski.**

Wczoraj, w dniu święta pułkowego 31 p. S. K., uroczystości spowodu żałoby narodowej odbyły się tylko w ramach pułku. Rano zostało odprawione nabożeństwo, potem nastąpiła defilada, wspólny obiad żołnierski, rozdanie nominacji oraz nagród pułkowych.

Pod Łodzią, w miejscowości Teofilów kilku chuliganów napadło onegdaj na 16-letniego Szlamę Bornaśtalną z Łodzi (Cesielska 6), którego ranili nożami. Bornaśtalna przewieziona do szpitala a za chuliganami wszczęto poszukiwania.

Przed parkiem Sienkiewicza doszło do krwawej awantury. Kazimierz Kralewski (Kątna 103) został napadnięty przez kilku awanturników którzy zaatakowali go nożami. Uderzony dwukrotnie nożem Kralewski rzucił się do ucieczki i w bramie domu przy ul. Piotrkowskiej 110 padł nieprzytomny. Tam udzielono mu pomocy.

Jutro odbędzie się zebranie lekarzy domowych, na którym ustalona zostanie wysokość miesięcznej gaży higienistek. Jak wiadomo lekarze zdecydowali się już zawrzeć umowę zbiorową.

**ZMIANA PROGRAMU W „TABARINIE“.**

W dniu jutrzejszym, to jest we wtorek odbędzie się premiera nowego programu artystycznego w „Tabarinie“, tak, że ci, którzy nie widzieli jeszcze obecných występów, mogą to uczynić tylko dziś.

Jak wiadomo, w programie bierz udział szeregi najlepszych sił, a mianowicie: Stefka Berówna, tancerka i śpiewaczka o wysokiej klasie, Loda Gawicz, platynowłosa subretka, zachwycają wszystkich swym przemysłym głosem, Ido, utalentowana tancerka, popisująca się węgierskim i pełnym temperamentu tańcem oraz trzy taneczki akrobatki, występujące w balecie.

Na zalanym kolorowemi światłami parkiecie tańczy wiele par. Do tańca przygrywa doskonała orkiestra Szymkiewiczza z dwoma fortepianami, grająca najnowsze szlagiery taneczne.

Ceny za konsumpcję są przystępne, to też zabawa w „Tabarinie“ dostępną jest dla wszystkich.

Dzisiaj faj z programem artystycznym i dancing.

**Wzrost „drobnych“ kradzieży**

**Zmniejszyła się natomiast liczba włamań kasiarskich i kradzieży kieszonkowych. — Co 50-a osoba — to przestępca**

Lódź, 15 lipca.

(k.) Ciekawą statystykę, dotyczącą ilości przestępstw, opracował główny urząd statystyczny. Okazuje się, w roku ubiegłym dokonano ogółem na terenie całego kraju 657. 883 przestępstwa czyli co 50-a osoba — to przestępca!

Statystyka wykazuje olbrzymi wzrost kradzieży, których zanotowano niemal pół miliona w ciągu ubiegłego roku. W rubryce kradzieży było 189 świętokradztw, 8.166 kradzieży kolejowych, 9.304 kradzieży kieszonkowych, 45.149 kradzieży z włamaniem, 109.540 kradzieży wiejskich i wreszcie — 300.000 kradzieży „drobnych“.

Te 300.000 kradzieży drobnych — to wiele mówiąca rubryka. Są to kradzie-

że dokonane nie przez zawodowych przestępców, ale przez ludzi biednych, którzy nie mieli z czego żyć i kradli żywność z lad sklepowych, z wozów na targowiskach i jarmarkach, drób po wsiach, makę, kartofole, buraki itp.

Natomiast maleje z roku na rok liczba kradzieży z włamaniem, kradzieży kieszonkowych, włamań kasiarskich itp. I to zjawisko mówi o panującym kryzysie, o tem, że kasiarze!ją zastają puste kasy, albo sumy tak nikłe, że nie oplaca się narażać wolności.

Zwiększyła się jeszcze w stosunku do lat ubiegłych liczba sprzeniewierzeń i przywłaszczeń oraz liczba morderstw szczególnie w woj. stanisławowskim tarnopolskim i lubelskim.

**Zakaz pracy robotnic**

**przy stosowaniu spirytusu skażonego, szkodliwego dla zdrowia**

Lódź, 15 lipca.

(k.) Do okręgowej inspekcji pracy w Łodzi nadszedł wczoraj okólnik z ministerstwa opieki społecznej, w którym poleca się inspektorom pracy, aby zbadali w jakim stopniu szkodliwa jest dla zdrowia robotnic praca przy stosowaniu denaturatu.

Jak wiadomo, denaturat zawiera pewien odsetek alkoholu metylowego, wybitnie szkodliwego dla zdrowia.

Inspekcja pracy przeprowadził w najbliższych dniach badania we wszyst-

kich łódzkich stolarniach, używających politurę ze spirytusem skażonym oraz w zakładach pracy, w których stosuje się lakiery, rozpuszczane zapomocą denaturatu.

W myśl obowiązujących przepisów zabroniona jest praca kobiet przy wyrobie i stosowaniu alkoholu metylowego. Od wyników obecnych badań zależy będzie czy wydany zostanie zakaz pracy kobiet przy używaniu również denaturatu.

# Hallo! Tu radjo!

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ  
POLSKIEGO RADJA,  
PONIEDZIAŁEK, 15 lipca 1935 r.

- 6.30-6.33: Pieśń „Kiedy ranne wstają z rze” 6.33-6.36: Pobudka do gimnastyki. 6.36-6.50 Gimnastyka. 6.50-7.20 Muzyka - płyty. 7.20-7.30. Dziennik poranny. 7.30-7.35. Pogadanka turystyczno-sportowa. 7.35-8.20 Muzyka - płyty. 8.20-8.25 Odczytanie programu na dzień bież. 8.25-8.30 Wskazówki prak. 8.30-11.57: Przerwa. 11.57-12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03-12.05: Wiadomości meteorologiczne. 12.05-12.15: Dziennik południowy. 12.15-13.00 Dla naszych letników i uzdrowisk - koncert w wykonaniu orkiestry salonowej pod dyr. Sylwestra Czarnoskiego (tr. z Wilna). 13.00-13.05. Chwilka dla kobiet. 13.05-13.30. Koncert solistów. Wykonawcy: Halina Balińska - skrzypce i Władysław Szpilman - fortepian. 13.30-14.30. Rozmaitości muzyczne - płyty. 14.30-15.15 Przerwa. 15.15-15.25: Przegląd giełdowy. 15.25-15.30. Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30-15.45. Muzyka lekka - płyty. 15.45-16.00. Transmisja z Jubileuszowego Złotu Harcerstwa Polskiego w Spale. Fragment biegu harcerek. 16.00-16.15. Audycja dla dzieci p. t. „W co się będziemy bawili?” (Tr. z Wilna). 16.15-16.50. Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdz. Górzynskiego. 16.50-17.00. Codzienny odcinek prozy: „Wędrowniacy” - powieść Ewy Szulburg-Zarembiny. 17.00-17.15. Arje i pieśni w wykonaniu Julji Mechówny - sopran. 17.15-17.40. Muzyka wokalna - płyty. 17.40-18.00. Trio smyczkowe braci Ginzburgów Wykonawcy: Alfred Ginzburg (skrzypce), Paweł Ginzburg (Altówka), Bolesław Ginzburg (wiolonczela). 18.00-18.15. „Od łuczywa do lampy Bóla” - odczyt wygł. prof. Ludwik Wygrzywański - (transm. z Krakowa). 18.15-18.30. Cała Polska śpiewa - koncert Chóru Przyp. Pocztowego w Poznaniu. 18.30-18.40. Pogadanka dla dzieci p. t. „Kokuś na posadzku” - wygłosi Zofja Kotlarska. 18.40-18.45. Chwilka społeczna. 18.45-19.05. Muzyka popularna - płyty. 19.05-19.15: Zapowiedź programu na dzień następny. 19.15-19.30. Koncert reklamowy. 19.30-19.50. Audycja żołnierska z Krakowa. 19.50-20.00. „Co czytać?” (O polskich przekładach pisarzy słowiańskich) - szkic literacki wygłosi dr. Józef Gołabek. 20.00-20.10. Moniuszko: Fantazja z opery „Halca” - płyty. 20.10-20.45. „Wesoły wieczór” - audycja z Poznania. Wykonawcy: Trio salonowe Celina Kreydzi (piosenki), Kafetan Kopczyński - piosenki, Jules Lesci (gwiazd artystyczny) i Klub Cytryzistów. 20.45-20.55: Dziennik wieczorny. 20.55-21.00: „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski”. 21.00-21.30. Koncert w wykonaniu orkiestry

# Gruźlica dziesiątkuje ludność Łodzi

## Gwałtowny wzrost zachorowań. - 187 gruźlików przybywa co miesiąc

### 10.317 osób zagrożonych i chorych na tę straszna choroba

Łódź, 15 lipca.

(v) Łódź jest miastem robotniczym, a gruźlica jest chorobą robotników, nic więc dziwnego, że zgony na gruźlicę przodowały stale w łódzkiej statystyce.

Mimo jednak istniejących poradni przeciwgruźliczych, mimo, że walka z tą straszną chorobą pochłania olbrzymie sumy pieniędzy, zachorowania na gruźlicę w Łodzi nietylko, że się nie zmniejszyły, ale co jest objawem zastraszającym, stale wzrastają.

Sekcja do walki z gruźlicą w Łodzi, posiadająca trzy poradnie, opracowała sprawozdanie za miesiąc czerwiec bieżącego roku, sprawozdanie, które budzi niemal grozę.

Wynika bowiem z niego, że w ciągu jednego tylko miesiąca wzrosła, ilość chorych na gruźlicę w Łodzi o 187 osób.

Cyfry te zmieniają się co miesiąc, ale jak dotychczas, ilość zachorowań nietylko się nie zmniejsza, ale z miesiąca na miesiąc wzrasta.

Według danych sprawozdawczych sekcji do walki z gruźlicą, liczba osób,

znajdujących się pod stałą obserwacją, wynosi obecnie 10.130 osób. Są to ludzie zagrożeni, względnie podejrzani o gruźlicę. Spośród tej cyfry, 6.600 osób ma stwierdzoną i otwartą gruźlicę.

W ciągu miesiąca czerwca, sekcja roztoczyła opiekę nad nowymi 915 osobami, podejznanymi o gruźlicę, zaś zwolniła z opieki 528 osób zdrowych.

Ponieważ spośród poddanych obserwacji, u części stwierdzono istnienie ognisk chorobowych w płucach, liczba gruźlików w Łodzi w końcu czerwca wzrosła do cyfry 6777.

Są to oczywiście dane zastraszające, które winny zwrócić uwagę odpowiednich czynników i społeczeństwa dla sta wienia oporu temu najgroźniejszemu wrogowi ludzkości, jakim jest gruźlica, która w Łodzi zbiera obfite żniwo.

Walczyć z gruźlicą należy zczasu, zanim jeszcze zdola ona zaatakować poważnie wycieńczony organizm.

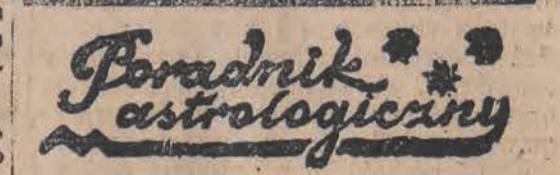
Cała uwaga winna być skierowana na leczenie profilaktyczne, niszczenie ognisk choroby i zapobieganie zarażeniom.

Leczenie chorego gruźlika nie daje już tych rezultatów i pochłania olbrzymie sumy. Oddziały gruźlicze w szpitalach łódzkich są stale przepełnione i brak łóżek daje się tam dobrze we znaki.

Ile miasto rasze wydaje na leczenie gruźlików, których pobyt w szpitalu przeciąga się niekiedy po kilka lat, świadczą dane sekcji do walki z gruźlicą, która w ciągu jednego tylko miesiąca czerwca wysłała 50 poważnie chorych gruźlików do leczenia szpitalnego do sanatorium na Chojnach.

Umieszczono również w szpitalach 6 dzieci gruźliczych i wysłano do preventorium 98 dzieci zagrożonych gruźlicą.

Najmłodsze pokolenie Łodzi nosi już w płucach zalążki strasznej choroby, która dziesiątkuje ludność naszego miasta.



15 LIPIEC 1935 R.

Wczesny ranek przyniesie zainteresowanie techniką, sztuką i przyrodą. Od godz. 9-tej do godz. 11-tej z powodzeniem możemy obejmować posady mające związek z chemią i rolnictwem. Okres ten nadaje się do wszelkich nowych poczynañ i sprzyja sprawom miłosnym i przyjaznym. Krótko przed godz. 12-tą odczuwamy działania gorszych wpływów; nie należy wtedy zawierać żadnych znajomości ani przyjmować podwładnych do służby. Działają także ciemne wpływy dla ruchu i komunikacji. Lepszy nastrój panuje dopiero po godz. 14-tej. Dobrze jest w tym czasie kupować i sprzedawać zwierzęta, ziemię i rzeczy pochodzące z ziemi. O godz. 16-tej do godz. 18-tej oczekuje nas przykre rozczarowanie i nieprzyjemności w związku z osobami starszemi. Wystrzegać się złośliwości i nie nawiązywać stosunków z prawnikami i lekarzami. Okres następny sprzyja kobietom: urodzonym w czerwcu i lipcu, przyniesie im miłe niespodzianki i powodzenie w miłości. Wieczór zapowiada się nieszczęśliwie, działają niepomyślne wpływy dla stanu zdrowia, wojska, policji i osób mających styczność z morzem.

Dziecko dziś urodzone - o bystrym umyśle, pomysłowe, wesołe go usposobienia, posiada zdolności muzyczne, pracowite, mało zaradne, pociąg do życia towarzyskiego.

- symf. P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga z udziałem Józefa Smidowicza (fortepian).
  - 21.30-22.00. Transmisja z Jubileuszowego Złotu Harcerstwa Polskiego w Spale. Fragment ogniska byłych harcerek.
  - 22.00-22.06. Wiadomości sportowe ogólne.
  - 22.06-22.10. Wiadom. sportowe lokalne.
  - 22.10-23.30. „Utwory Franciszka Lehara” - w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdz. Górzynskiego.
  - W przerwie o godz. 23.00: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.
- AUDYCJE ZAGRANICZNE.**
- REGIONAL. Progr. Muz. lekka.
  - BUDAPESZT. Współczesne operetki węgierskie.
  - BRUKSELA. Franc. Koncert symf.
  - KOENIGSWUST. Tańce i serenady.
  - HAMBURG. Koncert wieczorny.
  - SZTUTGART. „Zabawa w ogrodzie Zoologicznym”.
  - KOPENHAGA. Koncert ork.
  - MONACHJUM. Koncert wiecz.
  - STRASBURG. Recital śpiewaczy.

LEKARZ - DENTYSTA  
**F. KOPCIOWSKA**  
Przyjmuje codziennie od 9-3  
**Gdańska 37**  
tel. 232-55  
od 4-7 w lecznicy  
**Piotrkowska 294**

# Więcej niż miłość

Wzruszająca powieść współczesna

— Napisał specjalnie dla „Expressu” **Andrzej Żański** —

Leśniczy Raszek, obchodząc swój rewir, ginie od zbrodnictwa strzału. Dziedzic Głodaków - Gliwski - zaopiekował się synkiem zabitego, Januszką.

Kiedy po latach Janusz zdał maturę, Gliwski ułatwił mu studjowanie medycyny. Młody akademik zaprzyjaźnia się z koleżanką Reną Rudońską.

— A kto udzieli umierającemu swojej krwi? — spytał tamten.

Znów o krok naprzód postąpił Raszek.

— Ja! — rzucił krótko. A ponieważ był medykiem i rozumiał niejedno, dołoił szybko.

— O ile naturalnie krew moja należała do tej samej grupy, co krew chorego.

Spojrzenie chirurga zdawało się mówić:

— Jesteś dzielny i mądry chłopak... Byłby z ciebie doskonały lekarz. Szkoda, że jakaś zła przygoda zagnała cię w te mury.

Ale usta jego mówiły co innego:

— Zatelefonuję natychmiast po mikroskop i dokonamy momentalnej analizy pańskiej krwi. Będzie to trochę może za pośpieszne, ale co robić: każda minuta jest tu cenna.

Tego wieczora Janusz Raszek nie wrócił do celi. Naczelnik więzienia pozwolił chłopcu, osłabionemu ubytkiem krwi, jaką wspaniałomyślnie ofiarował rannemu dozorczy, ażeby kilka nocy spędził na wygodnym łóżku w więziennym szpitalu.

Tak on jak i obaj lekarze gorąco uściskali dłoń bohatera więzienia.

— Przyczynił się pan wam do u-

ratowania życia drugiego człowieka. Tego nie zapomni panu. Odpowiedni raport skieruję tam, gdzie należy i jestem pewny, że anulują panu resztę kary! — mówił naczelnik więzienia.

Tak więc nowe nadzieje i nowe perspektywy otwarił się przed Raszkim. On zaś był dumny z siebie i zadowolony...

— Może pan Włodzimierz Gliwski dowie się o tem, że uratowałem życie ojcu czworga dzieci... I może nie będzie on myślał o mnie teraz tak źle, jak dotychczas...

Pierwszy raz od chwili, kiedy dostał się do więzienia, zasypiał spokojnie.

**Rozdział trzydziestytrzeci. WIĘZIEN I DYGNITARZ.**

Ponura historia, jaka zdarzyła się w celi Nr. 6, nie minęła bez echa.

Do więzienia zjechała komisja śledcza, ażeby zbadać dokładnie szczegóły makabrycznej zbrodni Pilca.

Specjalna komisja sądowo-lekarska orzekła, że Pilc dokonał swego w nagłym ataku furji. Niebezpiecznego szaleńca odwieziono też natychmiast do szpitala dla obłąkanych, gdzie osadzono go w izolowanej, mocno ubezpieczonej celi.

Stan zdrowia rannego dozorczy Hnyka począł się powoli poprawiać. Dzięki natychmiast przeprowadzonej transfuzji krwi, była nadzieja, że po pewnym czasie wróci do zdrowia.

Tego dnia zjawił się w celi starszy dozorca, który zwrócił się do Raszka, powiedział krótko

— Proszę za mną!

Kiedy znaleźli się na korytarzu, funkcjonariusz nachylił się do ucha Raszka i szepnął tajemniczo:

— W kancelarii jest sam vice-minister. Spotyka was zaszczyt nielada: pan vice-minister chce porozmawiać z wami.

Jakoż tak było w istocie.

Vice-minister Paweł Brodzczyński, człowiek o niespożytej energii, urzędnik świadom swoich zadań, nie należał do tej liczby dobrze płatnych dygnitarzy, którzy siedząc za zielonymi stolikami, ferują ważne wyroki, lub wydają najistotniejsze i najbardziej ważne dla kraju paragrafy.

Paweł Brodzczyński nie zamykał się w suchych cyfrach, statystykach i nie polegał ślepo na raportach, składanych mu przez podległe sobie organy.

Za najważniejszy czynnik w swojej służbie uważał ustawiczną kontrolę, przeprowadzaną przez samego siebie w najrozmaitszych odcinkach podległej sobie dziedziny. Stąd też połowę czasu spędzał w biurze, a połowę na pilnych i mądrych inspekcjach.

Incydent, jaki zdarzył się w więzieniu, kazał mu nietylko delegować tam specjalną komisję. Pan vice-minister postanowił sam zainteresować się tym ponurym wypadkiem.

Zjawiwszy się niespodzianie w więzieniu, przyjął służbisty raport naczelnika, poczem obszerniej kazał sobie zdać sprawę z zamachu moderczego Pilca.

Naczelnik, zgodnie z prawdą, podkreślił wówczas obywatelskie stanowisko i ofiarną pomoc aresztanta Janusza Raszka, który nietylko nałożył rannemu opatrunek, lecz, kiedy zaszła tego potrzeba ofiarował umierającemu z wyczerpania strażnikowi swoją krew.

Wysoki dygnitarz słuchał go uważnie.

— Ten Janusz Raszek jest naprawdę dzielny i zacnym człowiekiem — wyrokował wreszcie. — Czy nie może mnie pan poinformować, jaka zła przy-

goda przygnała tutaj tego młodego medyka?

Pan Paweł Brodzczyński miał zasadę, że jeśli zainteresował się jakąś sprawą, nie czynił tego powierzchownie. Zwykł być wgrzyzać się w najistotniejszy jej miąż i wyluskiwać z niej zasadniczy sens.

Więc i teraz polecił sobie dostarczyć aktów sądowego procesu Janusza Reszka.

Świetny prawnik, zorientował się na tychmiast, że rozprawa z sądowego punktu widzenia była zupełnie formalna i wyrok słuszny, skoro oskarżony przyznał się sam, iż on to podpisał nazwiskiem prezesa Ochorskiego czek korporacji „Światowid”.

Lecz niektóre rzeczy były niejawnie. Skoro wszyscy świadkowie bez wyjątku zeznali, że Janusz Raszek był najprzystojniejszym człowiekiem pod słońcem, skoro nawet sami profesorzy uniwersytetu, a przede wszystkim starszy asystent, znający doskonale oskarżonego, stwierdzili, iż jest to młodzieniec o nieposzlakowanym charakterze, jak to się stać mogło, że ten ideał ni stąd ni zowąd dopuszcza się tego rodzaju przestępstwa?

Na co mu były te pieniądze, temu ksiązkowemu molowi, nie uznającemu ani zabaw, ani rozrywek?

Intuicja mówiła Brodzczyńskiemu, że tkwi w tem jakaś niejawność. Zrozumiał to, czego nie przypuszczał trybunał: że Janusz Raszek wziął na siebie winę, popełnioną przez kogoś innego.

Tylko prawnik o wielkiej przeszłości i wspaniałej inwancji mógł przewidzieć instynktem tego rodzaju możliwość. A intuicja Brodzczyńskiego była nieomylna. Ona też sprawiła, że przeszkakując szybko najrozmaitsze szczeble kariery sędziowskiej, otrzymał wreszcie resztywiczny urząd vice-ministra sprawiedliwości.

— Chciałbym poznać tego Janusza Raszka. Człowiek ten zaintrygował mnie! — oświadczył naczelnikowi więzienia.

(Dalszy ciąg jutro).

# HRABIANKA

Sensacyjny romans współczesny

Napisał dla „Expressu” — Jerzy Bak

159

## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Hanka Fronczakówna, młoda, niezwykle urodziwa dziewczyna jest pomywaczką w nocnym lokalu „Albatros”, gdzie występuje tajemnicza para tancerzy w maskach — „Grzegorz i Julita”. On jest synem kamerdynera, ona — hrabianka, Julita Krasnowska. Hanka kocha się potajemnie w pięknym tancerzu, lecz on nie zwraca na nią uwagi.

Pewnego wieczoru Julita wśród tańca pada nagle na łóżko posadzkę. Jakś mężczyzna we fraku podbiegł do nieruchomo leżącej tancerki, przyłożył ucho do obnażonej piersi i ożnajmiał, że tancerka nie żyje. Na jej ramieniu widniał krwawy znak w kształcie trójkąta. Przybyły lekarz sądowy stwierdził, że tancerka żyła jeszcze w chwili, gdy badał ją legomość we fraku. Szukano go po całym lokalu, lecz tajemniczy „lekarz” znikł bez śladu.

Grzegorz Lubow, wezwany do martwej, ujrawszy ją bez maski, stwierdził ku swemu wielkiemu przerażeniu, że to nie jest Julita Krasnowska, jego partnerka, lecz nieznaną kobietę. Dalsze badania lekarskie wykazały, że nieznaną tancerka została w podobny sposób zamordowana.

Nadkomisarz Łucki, prowadzący śledztwo w tej sprawie, staje wobec nierozwiązalnej zagadki. Grzegorz zeznał, że Julita Krasnowska jest spadkobierczynią wielkiej fortuny, pozostawionej przez jej ojca, hrabiego Krasnowskiego, który zginął w Rosji wraz z żoną. Piętnadze, złożone w banku Julita ma otrzymać w myśl testamentu z chwilą ukończenia dwudziestu lat, a więc za dwa lata. Hrabia Krasnowski przed śmiercią wyczytał testament ojcu Grzegorzowi, a ponieważ stary Lubow nie może się już takimi sprawami zajmować ze względu na swój wiek, przeto sprawę tę ujął w swe ręce młody Grzegorz.

Nad ranem policja odnalazła prawdziwą Julitę Krasnowską, która w stanie niewypowiedzianym leżała za miastem. Julita potwierdziła, że jest spadkobierczynią wielkiej fortuny, lecz jednocześnie oskarżyła Grzegorza o to, że on ją właśnie wywodził za miasto, chcąc zagarnąć jej majątek. Grzegorz jest zdumiony tymi zeznaniami i twierdzi, że to kłamstwo. Następnego dnia Julita cofnęła zeznania, kompromitując Grzegorza, tłumacząc się przywidzeniami i nerwową chorobą.

W domu Grzegorz zostaje list, w którym anonimowy autor, nazywając siebie „Robertem”, umawia się z nim na szóstą wieczór w „Zaby”.

Tam Grzegorz dowiadywa się, że zamordowana na dancingu kobieta nazywa się Marta Wild, a tajemniczy „lekarz”, znany w świecie przestępców pod przydomkiem „Goryl”, był jej kochankiem. Robert nie chce wymienić swego nazwiska, lecz ofiaruje Grzegorzowi swą pomoc w sprawie wykrycia zbrodniarzy.

Między Hanką a Lubowem nawiązuje się szczerą nie przyjaźni, która potem zamienia się w gorącą miłość, ale młodzi napotykać na drodze swego szczęścia coraz to nowe nieprzewidziane przeszkody, które ich rozdzielają. Hanka, nie mogąc znaleźć pracy, wyjeżdża do Wiednia, gdzie opiekuje się nią Goryl, występujący pod maską prokuratora Czybirskiego. Podczas jej nieobecności w Polsce Grzegorz wraz ze swym przyjacielem Robertem zdobywa dowody, stwierdzające, że prawdziwą hrabianką i właścicielką wielkiej fortuny, spoczywającej w bankach, nie jest Julita, lecz właśnie Hanka.

Dowiedział się o tem również Krzewicki, jeden z członków organizacji „Krwawy Trójkąt”, który w tej sprawie umyślnie wyjechał do Wiednia. „Krwawy Trójkąt” chce bowiem zawiadnąć majątkiem hrabianki i w tym celu stara się ją „zglądzić” do chwili uprawomocnienia testamentu.

Aby ją usunąć jaknajdalej od Grzegorza i Roberta, Krzewicki dobiera sobie do pomocy trzech handlarzy żywym towarem — Armanda, Filipa i Pawła. Ci dwaj ostatni wywożą ją podstępnie do Argentyny w tem przekonaniu, że Hanka spotka się z oceanem z ukochanym Grzegorzem.

Mineły dwa miesiące... Hanka zainteresował się pewien elegancki młodzieniec, Stefan Czarski, który samolotem uciekł z nią do Polski.

Będąc już nad Polską, napotkali groźną zawieruchę śnieżną.

Nastąpiła katastrofa i Hanka znalazła się w... Mińsku, gdzie posadzoną ją o współpracę z Czarskim, który był zagorzałym przeciwnikiem bolszewików.

Na tej podstawie wysłano Hankę daleko na północ Rosji...

Hanka spotyka tam wynędzniałą staruszkę, z której opowiadania wynika, że jest ona hrabiną Krasnowską, matką Hanki...

— Zgadza się... — szepnęła, chwytając rękę Mateczki. — Przypomnij sobie.

— Co ci się stało?... Zaraz sobie przypomnę... Nazywał się... Lubow!

— Grześi... — Tak!... Grzegorz nazywał się jego synek!... Znasz go?!

— Tak... Obaj mieszkają w Polsce... On jest tancerzem...

W oczach Mateczki błysnęły ogniki radości.

— Więc widziałas go?... Czy ci nie mówił o Tamarze Krasnowskiej?!... O mojej córce?!

— Mówił... Wiem, że zginęła... Potem szukał jej... Zgłosiła się jedna... Występowała z nim razem... Zmieniła niby to imię... Nazywała się Julita... Ale potem wyszło na jaw, że to nie była prawdziwa hrabianka...

— Więc on jej szuka?!... Boże!... Mo że jeszcze znajdzie?!... Jak sądzisz?... Masz jego adres?...

— Mam... — odparła smutnie Hanka.

— Tylko czy on tam jeszcze mieszka?... Nie pisał do mnie przez cały czas... Bo i ja często zmieniałam adresy...

## Rozdział 165

### Tajemnice „szefera”

W tym samym czasie, gdy na Wypach Sołowieckich rozgrywała się jedna z najokropniejszych tragedii życiowych, ukoronowana spotkaniem dwóch kobiet, które nie wiedziały o tem, że jedna z nich jest matką, a druga jej córka, w tym samym czasie w oddalonym o tysiąc kilometrów Polsce rozgrywały się niemniej ważne wydarzenia.

„Krwawy Trójkąt” triumfował... Krzewicki - o powrocie z Wiednia złożył raport szefowi:

— Hanka Fronczak, prawdziwa hrabianka Krasnowska została sprzedana jako biała niewolnica do Argentyny... Jest rzeczą wykluczoną — dodał Krzewicki — aby mogła stamtąd wydostać się kiedykolwiek, a w każdym razie przed upływem najbliższych dziesięciu lat... Ponieważ otwarcie testamentu hrabiego Krasnowskiego winno nastąpić dnia pierwszego stycznia 1934 roku, a więc za dziesięć miesięcy, przeto możemy być spokojni, że posag hrabianki przejdzie w nasze ręce...

Szef „Krwawego Trójkąta” wyraził mu z tego powodu swe uznanie. Rozmowa toczyła się w komnacie, oświetlonej tylko do połowy i mieszczącej się w podziemiach pałacu Krzewickiego. Twarz szefera była dziś tak samo niewidoczna... Naprawdę Krzewicki wysilał wzrok. Usłyszał tylko odpowiedź szefera:

— Doskonale pan się spieszał... Sprawdzę tylko, czy pańskie informacje odpowiadają prawdzie a wtedy nie mine pana sowita nagroda... A co słyhać z Grzegorzem Lubowem?...

— Zakochał się w J agdzie Młodeckiej... Podsunąłem mu tę kobietę... Jego przyjaciel, Robert, zwał nas w Wiedniu i zdawało się, że pokrzyżuje nam wszystkie plany, ale to był tylko strach na wróble... Hanka wyjechała do Argentyny, a Robert wraz z Grzegorzem musieli wrócić do Polski z niczem... Przy okazji dowiedziałem się również ciekawego szczegółu... Otóż ów Robert przez długi czas udawał mego lokaja, Tomasza, którego zabito podczas pościgu...

— Co?... — zawołał szef przerażonym głosem. — Więc Robert był tutaj i zna nasze tajemnice?... Cóż pan zamierza przedsięwziąć wobec tego?...

— Wydałem już odpowiednie dyspozycje... Robert musi zginąć... To jest jasne...

— Na pana nakładam obowiązek zglądzenia go... Człowiek, który wkradł się do naszej kryjówki, musi za to zapłacić życiem... To jest chyba jasne... A czy z Julitą utrzymuje pan jeszcze kontakt? — Owszem...

— Musi pan być ostrożny... Doszły do mnie wieści, że Klemens znowu zapragnął zawiadnąć majątkiem hrabianki.

„Czarny zeszyt”, zdradzający tajemnice hrabianki i Julity, jest, niestety w posiadaniu jego bandy... Krzewicki poczynił odpowiednią adnotację w swym notesie.

— A cóż porabia nasz przyjaciel Goryl?... — zapytał wreszcie szef.

— Z nim miałem ciężką przeprosinę...

Twarz Mateczki zmieniła się od razu Rumieńce nawet wystąpiły na twarzy. — Więc Lubow żyje... — szepnęła. — To dobrze...

I dodała ożywionym głosem:

— Teraz pragnę już stąd się wyostać... Chciałabym go zobaczyć. Wierzę, że odnajdę jeszcze swą córkę... Choć oczy moje kiepsko widzą, ja jeszcze uirzą... Dzięki ci, dziecko moje, za tę wiadomość... Życie moje ma znawu jakiś cel. Więc nie napróżno męczyłam się tu pięć naście lat!... Dzięki ci!

I przycisnęła Hankę do siebie, całując jej zimną twarz. A Hance zdawało się, że śni i że we śnie widzi dobrą staruszkę, która tylekroć dodawała jej otuchy w życiu...

— odpisał Krzewicki z uśmiechem. — Chce zostać uczciwym człowiekiem... Pracuję nadal w firmie „Aga” w Wiedniu... Miał trochę ambarasu z dokumentami, jakie wykradliśmy z „Agi” dla barona von Stahla, ale od chwili naszego wyjazdu zyskał pewnie znowu zaufanie swych przełożonych... Miałem zamiar zdradzić jego prawdziwe nazwisko i oddać go w ręce władz, ale sądziłem, że lepiej będzie nie zdradzać naszych tajemnic... Goryl mógłby nas wsypać...

— Racja... Dajcie mu spokój... Skoro dostał bzika, niechaj sobie żyje „jako uczciwy człowiek”. Zobaczymy jak długo wytrzyma w tych nowych warunkach... A jeśli zajdzie potrzeba, nie odmówi nam głębia znowu dokumentów dla barona...

— O, nie... Już moja w tem głowa... Trzeba mu tylko zagrozić zdemaskowaniem, a wtedy zgodzi się na wszystko... — Więc doskonale... — zakończył rozmowę szef. — Narazie ciąży na panu najważniejszy obowiązek: — musimy pozbyć się Roberta... Oddaję do pańskiej dyspozycji wszystkich naszych ludzi... Rozmowa skończona!

Światło zgasło, Krzewicki wyszedł z pokoju...

Rozejrzał się po korytarzu. Nikogo nie było. Zajrzał do poszczególnych pokoi. Wszystkie były puste.

— Szef jest teraz sam... — przemknęło mu przez głowę.

I wśląd za tą myślą przyszła następna:

— A możeby tak teraz skorzystać z okazji i przekonać się kto jest szefem „Krwawego Trójkąta”?... Kim jest ta tajemnicza postać z za kotary?...

Krzewicki oddawna już buntował się przeciwko swemu zwierzchnikowi, któremu zardrościł władzy i pieniędzy. Dlaczego on miał zgarniać całą sumę, przeznaczoną dla hrabianki?...

Jasną było rzeczą, że walka z przeciwnikiem była niemożliwa, dopóki się nie wiedziało kim on właściwie jest... — Więc możeby teraz zbadać?.. Przyłapać go niby przypadkiem, gdy będzie wychodził?

## Rozdział 166

### Kim jest Julita?..

W czasie, gdy Klemens ze swymi kamratami „obrabiał” Krzewickiego, pod oknami Jaru przyczaiły się dwie męskie postacie. Spowodo panującego mroku trudno było odróżnić ich twarze. Ale nietrudno było iach odróżnić po głosach. Byli to Grzegorz i Robert.

— Zajrzałeś? — zapytał w pewnej chwili Grzegorz.

— Tak... — odparł Robert. — Nikogo niema...

— Więc otwieraj, jazda!...

— A czy wiesz napewno, że tu znajdziemy? — Napewno... Otwieraj!

Robert wyciągnął z kieszeni jakies narzędzia i zaczął manipulować przy

Krzewicki znał wszystkie tajne wyjścia i wiedział, gdzie należy oczekiwać szefa. Wyszedł na podwórze... Zapadał zmierzch. Przez sień przedostał się na drugą stronę posesji, której granicą była wąska, pusta uliczka. Tuż na rogu wznosiła się budka. Widniała na niej czerwona błyskawica oraz napis:

— Uwaga!... Silny prąd elektryczny! Niebezpieczeństwo dla życia!

Któżby chciał narażać swe życie dla głupiego zetknięcia się z śmiertelnym prądem?... Więc też nieliczni przechodnie tej samotnej uliczki mijali budkę w szerokim promieniu, a inni dla pewności przechodzili na drugą stronę ulicy...

Ale Krzewicki znał tajniki tej budki... O prądzie elektrycznym nie mogło tam być oczywiście mowy. Było to jedno z zapasowych wyjść z podziemi pałacowych...

Tędy zazwyczaj wychodził szef „Krwawego Trójkąta”.

— Stać mógłbym go zaobserwować — pomyślał Krzewicki, ukrywając się w mrocznej sieni. — Ewentualnie mógłbym sfingować napad...

Wyciągnął z kieszeni czarną maskę i zakrył nią oczy.

— Teraz napewno mnie nie pozna... — rzekł do siebie.

Mrok uliczny gęstniał. Krzewicki zapalił papierosa. Dłużył mu się czas. Dlaczego szef nie wychodził?...

Może się zdrzemnął w ciemnej sieni, a może tylko mu się zdawało, dość, że w pewnej chwili ujrzał skradającą się po ulicy postać. Szybko zsunął maskę na oczy i wyciągnął rewolwer z kieszeni. Tajemnicza postać, tonąca w mroku, skradła się wzdłuż murów. Gdy była już przy sieni, Krzewicki rzucił się na nią styłu:

Kto to, do diabła! — zaklął tajemniczy przechodeń, usiłując uwolnić się z uścisku Krzewickiego.

Krzewicki milczał. A może szef pozna go po głosie?... Przycisnął go do muru, chwytając prawą ręką za szyję, a w lewej trzymał rewolwer. W pewnej chwili wsunął broń do kieszeni i wyciągnął latarkę, przyświecając mu prosto w twarz.

— Klemens — wyrwało mu się z gardła. — A ty co tu robisz, łobuzie!

Właściciel „Jaru” zgrzytnął zębami.

— Wyszedłem na przechadzkę — wybelkotał.

— Dam ja ci przechadzkę... Nie mogłeś wybrać innego terenu do spaceru? — Służy mi tutejsze powietrze...

— Od dzisiejszego dnia nie będzie ci już tak służyło... Bądź spokojny... Już ja się o to postaram...

To rzekłszy starał się go wciągnąć do sieni, lecz w tej chwili stało się coś nieoczekiwane. Klemens gwizdnął cicho i nagle jak spod ziemi wyrosło trzech drabów: — Skorupka, Gładzisz i Hycel.

— Brać go!... — syknął Klemens.

Trzej jego przyjaciele rzucili się na Krzewickiego, który zdążył jeszcze cofnąć się ku sieni.

Ale i tam go dopadli kamraci Klemensa i zaczęli go okładać pięściami...

drzwiami. Po kilku minutach weszli do ciemnej izdebki.

— Światło! — rozkazywał cicho Grzegorz.

Robert zapalił latarkę. Smuga światła prześlizgnęła się po ścianach, brudnym stole i przewróconych krzesłach.

— Niema nikogo... — stwierdził jeszcze raz Robert.

— W takim razie, jazda... Do roboty!

— Co ty bierziesz?...

— Piec!... Sądzę, że tam najpewniej znajdziemy poszukiwany przedmiot...

— To rewiduj piec, a ja tymczasem rozejrzę się po tym „salonie”...

(Dalszy ciąg jutro)

### Karniecik teatralny

**OSTATNIE DNI „MUZYKI NA ULICY”.**  
 Jeszcze tylko kilka dni Michał Znicz popisywać się będzie swą kapitalną grą w rekordowej komedji „Muzyka na ulicy”. Związany repertuarem scen warszawskich ulubieniec łodzian Michał Znicz opuszcza Łódź. „Muzyka na ulicy” bije rekord powodzenia.  
 Początek codziennie o godz. 9-ej wiecz.  
**TEATR LETNI W PARKU STASZICA.**  
 Dziś i dni następnym o godz. 9-ej wiecz. w dalszym ciągu ciesząca się zasłużonym powodzeniem doskonała komedja francuska „Otello przyszłości”.  
 Teatr na wypadek niepogody oszalowany. Powrót tramwajami zapewniony.

## Rolnik zatrut denaturatem nieletnich chłopców

### Jedna z ofiar postradała wzrok. — Małż. Wesołowscy staną wkrótce przed sądem

Aleksandrów, Kujw. 15 lipca. Władze śledcze wpadły na trop niezwykłego przestępstwa, którego od dłuższego już czasu dopuszczał się zamieszkały w wsi Zygmuntowo w powiecie niezawskim, Wacław Wesołowski i jego żona, Helena.  
 Wesołowski, właściciel 50-morgowego gospodarstwa, skupując denaturat,

po rozcieńczeniu wodą, sprzedawał go młodym chłopcom.  
 Ci wkrótce popadli w nałóg a zgnębne skutki picia rozcieńzonego denaturatu nie dały na siebie długo czekać.  
 Jeden z chłopców oślepił i dzięki tylko natychmiastowej pomocy lekarzy, udało się mu wzrok uratować.  
 Dzięki temu wypadkowi sprawa wy-

dostała się na światło dzienne.  
 Kilku chłopców w ogniu krzówkowych pytań, przyznało się do winy.  
 Małżonków Wesołowskich aresztowano.  
 Jak się dowiadujemy, Wesołowscy wkrótce odpowiadają będą za swe czyny przed sądem.

## Likwidacja szajki fałszerzy pieniędzy

### Kolporterzy objeżdżali całe Pomorze, rozpowszechniając fałszyfikaty. — Przestępczą spółkę osadzono w więzieniu toruńskim

Toruń, 15 lipca. (cd) Już od dłuższego czasu policja pomorska obserwowała działalność szajki fałszerzy monet, którzy przez swoich kolporterów zarzucali fałszykatami Pomorze.  
 W ostatnich dniach, dzięki trzódzkiej obławie, udało się schwycić: Walerję Jabłońską, Henryka Wojciechowskiego i Franciszka Lewandowskiego, którzy

przybyli do Grudziądza, gdzie mieli zamiar sprzedać 500 sztuk fałszywych 5-złotówek.  
 Prowadzone w dalszym ciągu dochodzenia doprowadziły do aresztowania w Gniewie w mieszkaniu małżonków Szymczaków, znanego na terenie m. Łodzi fałszerza Bolesława Jarklewicza, który pozostawał z nimi w ścisłym kontakcie.

Ustalono przytem, że fałszykaty wyrabiane były w mieszkaniu Szymczaków, gdzie znaleziono łyżkę do topienia metalu i resztki mieszaniny metalowej, służące do fabrykowania monet.  
 Szymczakowie pozwyciali fałszerzom swój wóz, którym udawali się oni w dalsze okolice, gdzie puszczały w obieg fałszykaty.  
 W Starogardzie schwytano przy puszczeniu w obieg fałszykatów: Jabłońską i Wojciechowskiego oraz Feliksa Holca w Nowem. pow. świeckiego. Do szajki tej należał również Szymczakowie i Walerja Jabłońska, w mieszkaniu których znaleziono fałszywe monety 2-, 5- i 10-złotowe.  
 Aresztowani byli oddawna poszukiwani przez władze za tego rodzaju przestępstwa. Obecnie przebywają oni w więzieniu toruńskim.

## PARCELE BUDOWLANE

przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania.  
 Zgłoszenia: Piotrkowska 40, Zarząd spadkobierców I. K. Poznańskiego, w dni powszednie od 10-12 i od 4 do 6 popołudniu.

**Pulowery artystyczne**  
 ręcznej roboty  
**LILI HIRSZMAN**  
 Andrzeja № 2 7, front  
 Tel. 143-21

**Dyżury aptek**  
 Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: A. Potasza (Plac Kościelny 10), A. Charemzy (Pomorska 12), E. Müllera (Piotrkowska 46), M. Epszajna (Piotrkowska 225), Z. Górczyckiego (Przejazd 59), G. Antoniewicza (Pabjanicka 50). (p)

## Uciekł z aresztu aby zaopatrzyć się w... żywność

### Kłopoty więźnia o wilczym apetycie

Radom, 15 lipca. Sąd okręgowy rozpatrywał sprawę Skrzeka Józefa mieszkańca Solca nad Wisłą. Rozprawa obfitowała w momenty humorystyczne.  
 Skrzek oskarżony jest o ucieczkę z więzienia. W jesieni ubiegłego roku za kradzież drzewa został on skazany na 16 dni aresztu.  
 Skrzekowi szybko sprzykrzył się pobyt w areszcie.  
 Powodem tego był zdrowy apetyt aresztanta i szczupłe porcje więziennego wikt. Na trzeci dzień odbywania

aresztu, korzystając z nieuwagi dozorców, odkręcił śruby w drzwiach celi i spokojnie udał się do domu.  
 Tam pod opieką żony, obficie uraczył się jadłem i zabrawszy prowiant wrócił do aresztu.  
 Po odbyciu kary wytoczono mu jednak nową sprawę o ucieczkę z aresztu. Oskarżony przed sądem tłumaczył się, że jedyne głód — a nie zła wola — sprawił że uciekł z aresztu.  
 Sąd skazał zbiega na 3 miesiące aresztu, z zawieszeniem na 3 lata.



**CH. BARDYNI NARUTOWICZA 7** (PIOTRKOWSKA 43) zawiadomia Sz. Klientów, że dnia 16 b.m. Jadalnia moja ZOSTANIE PRZENIESIONA na ul. Parter, wejście przez bramę **OBIADY** znane ze swej dobroci. I POLECA NADAL

**Dźwiękowy Kino-Teatr „CORSO“**  
 Legionów 2-4  
 NADPROGRAM: Aktualności PAT. — Początek o godz. 4-ej, w soboty i niedziele o godz. 12  
 CENY: I seans 50 i 54 następne — 54, 85 i 1.09. Sala należycie wentylowana i chłodzona.

**SKANDAL W BUDAPESZCIE**  
 W roli głównej: Niezrównana — czarująca FRANCISZKA GAAL, Paweł HOERBIGER — SZŁęke SZAKALL, Humor! Werwa! Pikanterja! Tempo!  
 II. Wielki film wg. utworu EDGARA ALLANA POE'GO p. t.  
**CZARNY KOT**  
 W rolach głównych dwaj mistrze maski KAR LOFF, BELA LUGOSI. Film grozy i niesamowitości! Film rewelacja!

**PLUSKWA**  
 żywi się wyłącznie krwią ludzką. Tylko świeca FUMIGATORE-CIMEX wytypisz bezpowrotnie pluskwy. Świeca Fumigatore-Cimex jest do nabycia we wszystkich składach aptecznych. — Przeprowadzamy dezynfekcję mieszkań pod gwarancją. Zgłoszenia: Telefon: 120-77 i 156-59.

**Matki!**  
 Zapisujcie swe niemowlęta do „Kropki Mleka”  
**Dr. W. BALICKA**  
 SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrotu) Nr. tel. 194-03.  
 Choroby skórne i weneryczne przyjmuje kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej.

**Dr. J. NADEL**  
 AKUSZER-GINEKOLOG ANDRZEJA 4 Telefon 228-92  
 przyjm. od 2-5 i od 6-7.30

**Dr. Med. WŁODZIMIERZ ŻADZIEWICZ**  
 Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani Łódź, PIOTRKOWSKA 164, tel. 125-26  
 Przyjmuje od 4 do 8 wiecz.

**Dr. MED. MARJA LEWINSONOWA**  
 CHOROBY WENERYCZNE I SKÓRNE PIOTRKOWSKA 88. Tel 143-63.  
 KOSMETYKA LEKARSKA pielęgnowanie cery i włosów, Godz. przyjęć od 10 rano do 8 wiecz.

**Dr. MED. S. Kantor**  
 Specj. chor. skórnych i wenerycznych, PIOTRKOWSKA 90, Telefon 120-45.  
 Przyjmuje od 8-2 i od 6-9 wiecz. w niedziele i święta od 8-2 po poł.

**ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN”**  
 R.M.S.W. 21599 ZNAK FABR. z KOGUTKIEM  
 SA ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE ZASTOSOWANIE:  
**BÓLE GŁOWY** MIGRENA, NEURALGIA  
**BÓLE ZĘBÓW** GRYPA, PRZEBIEGIENIA BÓLE REUMATYZM, STAWOWE, KOSTNE T.P.  
 ZADAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW ZE ZN. FABR. KOGUTEK SPRZĘDAJA APTEKI

**DR. MED. L. NITECKI**  
 SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18  
 Przyjmuje od 8 do 9.30 rano i od 5-9 wiecz.  
 W niedz. i święta od 9-12 w poł.

Samochodowy numer rejestracyjny  
**ŁD 83573**  
 przedni (waski) zgubiono. Uprasza się znalazcę o zwrot za wynagrodzeniem do administr. „Republiki”.

**SZYJĘ WYKWINTNIE BIELIŻNĘ MĘSKĄ**  
 po cenach bardzo niskich. Przyjmuje również wszelkie reperacje i szycie po domach.  
**ul. 6-go Sierpnia 76**  
 m. 16, III p.

**Dr. Feldman**  
 AKUSZER GINEKOLOG Mieszka obecnie KILIŃSKIEGO 113 (Nawrot 41). Telefon 155-77.

**DOKTOR H. Szumacher**  
 CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE PIOTRKOWSKA 56, tel. 148-62.  
 Od 9-1, od 5-9 pp. w niedziele i święta od 10-1.

**Dr. Wołkowyski**  
 chor. weneryczna, skórne i płciowe. Cegielniana 11, tel. 238-02  
 Przyjmuje od 8-12 i od 4-9 w niedziele i święta od 9-1.

**Dr. MED. H. Klaczkowa**  
 POŁOŻNICTWO I CHOROBY KOBIECE. PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66.  
 przyjmuje codz. od 10-12 i 5-8 wiecz  
 ZAKŁAD fryzjerski do sprzedania przy ul. Piasecznej Nr. 20.

**Dr. HENRYKOWSKI**  
 Choroby skórne i weneryczne mieszka obecnie TRAUOGUTTA 9 front 1 p. tel. 262-98.  
 Przyjmuje panów od 8-11-ej i od 6-9 wiecz., niedz. i święta od 9-12,30 panie: od 10-11-ej i od 6-9 wiecz.

**Doktor REICHER**  
 SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I SEKSUALNYCH Południowa 28 Tel. 201-93.  
 Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz., w niedziele i święta od 9-1.

# Cracovia zagrożona spadkiem

## Pierwsza porażka ŁKS-u na własnym boisku

Łódź, 15 lipca.

Wczorajsza niedziela ligowa minęła na ogół bez większych niespodzianek. Trzy rozegrane spotkania zakończyły się na ogół spodziewanymi wynikami, chociaż bez wywołania najmniejszej chociażby sensacji zwycięsko z tych spotkań wyszły zespoły pokonane.

Jeśli już mówić o sensacji, to za taką uważać można beznadziejną sytuację Cracovii, która nie potrafiła zdobyć punktu na znajdującej się podobnie jak i ona na szarym końcu tabeli Warszawiance.

Dzisiaj sytuacja Cracovii nie przedstawia się bynajmniej różowo i kto wie czy najstarszy klub piłkarski w Polsce i pierwszy mistrz Ligi nie będzie zmuszony pożegnać się z polską ekstraklasą. Ewentualność o której przed kilku laty napełniałoby nie pomyślał, a dzisiaj zdaje się tak bliska rzeczywistości.

Wczorajsza niedziela ligowa przyniosła też pierwszą w tegorocznej kampanii mistrzowskiej porażkę ŁKS na własnym terenie, przyczem czerwoni natrafiwszy na dobrze dysponowany zespół krakowskiej Wisły musieli uznać jego wyższość.

Dzielnie trzyma się w tegorocznych mistrzostwach zespół beniaminka ligi, który zdobył dal-

sze dwa punkty i to na groźnej Warcie.

Sprawozdania wczorajszych spotkań ligowych przedstawiają się następująco:

**ŁÓDŹ:** Wisła — ŁKS 2:1 (1:1). Drużyna krakowska zaprezentowała się nadszpiekując do brzo, grając bardzo ładnie. Najlepszą częścią zespołu była linia pomocy, w której na pierwszy plan wybił się obaj znakomici Kotlarczykowie, nadający ton grze całej drużynie. ŁKS grał słabiej niż w poprzednich spotkaniach, przyczem najlepszym jego zawodnikiem był Karaś. Do przerwy zdobywa Król prowadzenie dla ŁKS-u, lecz Wisła udaje się wyrównać ze strzału Artura. Po przerwie nieco więcej z gry ma drużyna łódzka, Wisła broni się jednak bardzo dobrze i pod koniec spotkania zdobywa nawet przez Łykę bramkę decydującą o zwycięstwie. Sędziował p. Romanowski.

**WARSZAWA:** Warszawianka — Cracovia 2:1 (1:1). Warszawianka zdobyła znów dalsze dwa cenne punkty zwyciężając zasłużenie Cracovię. Gospodarze byli zespołem lepszym i przeważali niemal przez cały czas spotkania zdobywając dwie bramki przez Kniolę. Punkt dla Cracovii w której barwach wystąpił po dłuższej przerwie Kosok, zdobył Maleczyk. Gra Kosoka wypadła bardzo blado. Sędziował p. Lange.

**ŚWIĘTOCHŁOWICE:** Śląsk — Warta 3:1 (1:1). Mecz bardzo interesujący i stojący na wcale dobrym poziomie. Do przerwy więcej z gry ma Warta, która też zdobywa pierwszą bramkę ze strzału Kryśkiewiczca. Śląsk wyrównuje przez Goda. Po przerwie gospodarze przeważają ujmując pod koniec inicjatywę całkowicie w swe ręce. W tej fazie zdobywają też słazycy dalsze dwie bramki ze strzałów Wiećka i Goda.

Sędziował p. Sznajder.

Tabela ligowa przedstawia się obecnie następująco:

Klub:	Gier:	Pkt.:	Stos. bram.:
1) Pogoń	10	13	27:13
2) Garbarnia	9	12	19:10
3) Ł. K. S.	10	12	18:14
4) Ruch	10	12	20:17
5) Warta	10	11	24:17
6) Wisła	10	11	25:23
7) Legia	10	9	29:20
8) Śląsk	9	9	15:23
9) Polonia	9	7	10:20
10) Warszawianka	8	6	14:22
11) Cracovia	8	4	9:19

# Hakoach opuszcza A klasę

## Ostatnie rozgrywki o mistrzostwo Łodzi

Łódź, 15 lipca.

Po długich tygodniach denerwujących walk o utrzymanie się w ekstraklasie okręgowej, której głównymi bohaterami były zespoły Hakoach i Ł.K.S. IB, jak również po części i Makabi, mistrzostwa te zostały ostatecznie w dniu wczorajszym zakończone.

Na degradację skazany został Hakoach, który był niemal od pierwszej chwili tegorocznych rozgrywek stuprocentowym kandydatem do spadku. Zespołu tego nie uratowało przed degradacją kilka zdobytych w ostatnich meczach punktów i w rezultacie Hakoach, który do klasy „A” dostał się w czasie pamiętnego rozłamu w piłkarstwie polskim, opuścić musi szereg łódzkiej ekstraklasy i ubiegać się w roku przyszłym ponownie o prawo awansu do niej.

Degradacja obecna chociaż bez wątpienia bardzo przykra, to jednak może wyjść drużynie żydowskiej jedynie na dobre, o ile oczywista kierownictwo klubu prowadzić będzie rozumniejszą politykę, niż dotychczas. Wzięcie rozbraju za starymi a mocno już wysłużonymi „władzami” to pierwsze zadanie, które czeka kierowników sekcji piłkarskiej Hakoahu. Gdyby niebiescy dawniej zwrócili bacniejszą uwagę na szkolenie rezerw to bez wątpienia nie doszoby dzisiaj do tak przykrych dla klubu chwil. Przed spadkiem uratowała się w ostatniej chwili rezerwa ligowego ŁKS-u, i słusznie, gdyż aczkolwiek nie reprezentuje ona specjalnie wysokiej klasy, to jednak przedstawia się znacznie lepiej od niebieskich, szczególnie gdy w jej szeregach grają Frymarkiewicz i Gafekci, dla których niema narazie zatrudnienia w drużynie ligowej.

Tytuł mistrza Łodzi dostał się w godne ręce Union-Touring. Jaka rolę odegrała łodzianie w rozpoczynających się za dwa tygodnie spotkaniach o wejście do ligi, trudno narazie przewidzieć, gdyż przeciwnicy ich są bardzo groźni, niemniej Łódź sportowa ufa Turystom i wierzy, że godnie reprezentować będą piłkarstwo łódzkie.

Sprawozdanie z ostatnich meczów o mistrzostwo przedstawia się następująco:

**WOJSKOWY K.S. — HAKOACH 6:1 (2:0).**

Przez cały czas spotkania mają Wojskowi znaczną przewagę, owocem której jest sześć bramek, zdobytych przez Golisa (2), Kamińskiego, Włodarczyka, Bieniasa i Przygońskiego. Bramkę dla Hakoahu zdobył Preser. Sędziował p. Winiarski.

**Ł.K.S. IB — STRZELECKI K.S. 3:0 (2:0).**

Ł.K.S. był zespołem lepszym i spotkanie

wygrał zasłużenie, mając więcej z gry. Bramki zdobyli: Sędziwy, Wisławski i Szczelblewski. Sędziował p. Grabowski.

**ŁTSG — MAKABI 7:1 (5:1).**

Przez cały czas spotkania znaczną przewagę ŁTSG, grającego tym razem z Voigtem, ale jeszcze bez Króliewickiego, Pałczewskiego i Lassa. Również i Makabi grała z szeregiem rezerwowych, prezentując się bardzo blado.

Bramki dla ŁTSG zdobyli Voigt (cztery) i Pji (trzy) a dla Makabi Kon. Sędziował p. Kowalski.

**PTC — WIMA 4:1 (1:1).**

Mecz zakończył się niespodziewanie tak wysokim, zwycięstwem zespołu pabjanickiego, które było jednak naizupełnie zasłużone. Bram-

ki dla pabjaniczan zdobyli Olszta (dwie), Kostowski i Kopacki, a dla WIMY Lecmiński. — Sędziował p. Andrzejak.

Ostateczna tabela mistrzostw przedstawia się następująco:

Klub:	Gier:	Pkt.:	Stos. bram.:
1) Union Touring	18	33	66:10
2) ŁTSG	18	26	63:21
3) WIMA	18	25	45:25
4) P. T. C.	18	22	41:37
5) S. K. S.	18	19	26:31
6) W. K. S.	18	16	46:40
7) Widzew	18	14	35:36
8) Makkabi	18	10	16:61
9) Ł. K. S. I-b	18	9	17:36
10) Hakoach	18	6	17:78

# Mistrzostwa lekkoatletyczne pań

## Stadion (Chorzów) najlepszym klubem w Polsce

Kraków, 15 lipca

W drugim dniu mistrzostw lekkoatletycznych pań rozegranych w Krakowie uzyskano następujące wyniki:

100 mtr. Walasiewiczówna 12, Kałużowa 12,9

Książkiewiczówna.

800 mtr. Świdarska 2,33,4, Hornsztajnowna (Lwów) 2,37,4, Nowacka.

Skok wdal Dunikówna (AZS Poznań) 498,

Stomczewska (WIMA) 493, Wencłówna 492,

Kwaśniewska.

Rzut dyskiem Wajsówna 38,74, Cejzikowa 36,02, Gackowska 35,12.

Oszczep Kwaśniewska 36,56, Smentkówna 32,35, Cejzikowa 31,53.

80 przez płotki: Frajwaldówna 12,4, Hoffmannówna, Kałużowa.

Sztafeta 4x100 Stadion Chorzów 55 przed

AZS. Poznań i Warszawianka.

Sztafeta 4x200 Stadion 1,56,8 przed AZS

Poznań i Warszawianka.

W ogólnej punktacji na pierwszym miejscu

znalazł się Stadion 101 pkt., przed AZS-em Poznań 86, Sokolem Poznań 41 pkt. Warszawianka 40 i Grażyna 39.

# Dwa wypadki śmierci

## na zawodach kajakowych o mistrzostwo Polski

Poznań, 15 lipca.

W Kiekrzu pod Poznaniem odbyły się zawody kajakowe o mistrzostwo Polski, rozegrane w bardzo przykrych warunkach, gdyż już w pierwszym biegu wydarzył się tragiczny wypadek, którego

ofiara padły dwa młode życia.

W czasie biegu wywrócił się kajak należący do „wilków morskich” i dwaj jego pasażerowie Karol Kremer i Czesław Nowak utonęli na oczach przyglądającej się zawodom publiczności.

# Dobre wyniki, na mistrzostwach lekkoatletycznych Anglii

London, 15 lipca

Dwudniowe lekkoatletyczne mistrzostwa Anglii zgromadziły około 400 zawodników, reprezentujących osiem państw.

Z Polski brał w zawodach udział Kucharski który został wyeliminowany w przedbiegu na 880 jardów.

W biegu na 100 jardów zwyciężył Swency 10,2, na 220 jardów Osendarp 22,2, na 440 jardów — Roberts 49, na 1 milę Wooderson, 4,17,5 na 120 jardów przez płotki — Finley 12, na 440 jardów przez płotki Hunter, 55,3, na dwie mile — Baylei, 10,20,4. Wszyscy zwycięzcy to Anglije.

W biegu na dwie mile z przeszkodami zwyciężył Cooper (Anglia) 13,46,6, na 6 mil — Holten (Anglia) 30,54,5.

W skoku wzwyż Wast (Anglia) uzyskał 1,90 w skoku wdal Paul (Francja) 7,27, trójkok wygrał Becker (Holandia), 14,21, skok o tyczce Brown (Anglia) 4,21, bieg 4 razy 110 jardów wygrał Ete (Budapeszt), maraton wygrał Norris (Anglia) 42,6.

# Kwaśniewska pozostaje na obozie w Warszawie

Kwaśniewska otrzymała przedłużenie urlopu i wobec tego weźmie udział w specjalnym obozie treningowym w Warszawie na Bielanych wraz z Walasiewiczówną, Wajsówną i Cejzikową.

# Porażki EKS w meczu o mistrzostwo Polski

W meczu o mistrzostwo Polski w waterpolo mistrzowski zespół EKS pokonany został niespodziewanie przez bielski Hakoah w stosunku 2:3. W drugim meczu warszawski AZS pokonał Cracovię w stosunku 3:0 (2:0).

# Garbarnia w Zakopanem

Zakopane, 15 lipca

W niedzielę bawiła tutaj Garbarnia, która wygrała z miejscową drużyną Wysokie Tatry w stosunku 3:5 (6:2).

# Austria — Slavia 5:2

W trzecim decydującym meczu o puchar środkowej Europy, Austria pokonała w Wiedniu Slavię 5:2 i zakwalifikowała się do spotkania półfinałowego.

# Niemcy — Czechosłowacja 4:1

W ostatnim dniu meczu o puchar Davisa pomiędzy Niemcami a Czechosłowacją odbyły się dwie gry podwójne, obie zakończone zwycięstwami Niemców. Cramm pokonał Menzla 6:2, 6:4, 3:6, 5:7, 6:1, a Henkel Casę 2:6, 7:5, 6:3, 6:0.

# Pogoń rozgromiona przez wiedeńską Admirę

Lwów, 15 lipca

W rewanżowym spotkaniu Admiry rozgromiła Pogoń w stosunku 6:0, mając przez cały czas znaczną przewagę. Wszystkie bramki dla zespołu wiedeńskiego zdobył lewy łącznik Durspecht. Zawody prowadził Wacek Kuchar.

Przed zawodami odbyło się ślubowanie lwowskich olimpijczyków, które przyjął wiceprezydent miasta p. Drojanowski.

# Napierała mistrzem Polski

## Nieoczekiwany wynik wyścigu o mistrzostwo

Warszawa, 15 lipca

Na trasie Warszawa — Radom — Warszawa na dystansie 198 klm, rozegrany został wyścig kolarski o mistrzostwo Polski, do którego stanęło 68 zawodników, z których na metę przybyło jedynie 50.

Wśród tych, którzy odstąpili od wyścigu był też łodzianin Kołodziejczyk. Warunki biegu bardzo trudne, gdyż przez cały czas padał deszcz.

Pierwsze miejsce zajął Napierała (Fort Bema) w czasie 6:19,20 przed Oleckim (Iskra) — 6:24,21, Kielbasą (Fort Bema) 6:29,30, Konopczyńskim, Górale, Michalakiem, Ignaczakiem, Zielińskim, Rurańskim, Wiećkiem (Łódź), Tepperem (Ruda Pabjanicka), Klujem, Wackerem (Ruda Pabjanicka), Łazarczykiem, Jaskulskim (Łódź).

# Nowe władze Zw. Makkabi w Polsce

Warszawa, 15 lipca

Odbył się dwudniowy zjazd Związku Makabi w Polsce, na którym dokonano wyborów władz związkowych, przyczem w składzie osobowym zaszyły dość poważne zmiany spowodowane niepowodzeniem ekipy polskiej na Makabjadzie. Prezesem został ponownie obrany poseł dr. Rosmaryn, wiceprezesa sam sportowym adw. Fogel, administracyjnym i organizacyjnym dr. Wizer, sekretarzem mgr. Birger, skarbnikiem Szklar.

Delegatem Łodzi do zarządu został wybrany dyr. Ellenberg. Kapitanem piłkarskim pozostał nadal dr. Beckman z Krakowa, a na kapitana gier sportowych obrano łodzianina Jaczmiennika. Zebraniu przewodniczył adw. Fogel.

# Święto robotniczego sportu w Piotrkowie

Piotrków, 15 lipca

W Piotrkowie odbył się dzień sportu robotniczego przy udziale zawodników ze Śląska, Łodzi i Piotrkowa.

Błyskawiczny turniej siódmkowy przy udziale czterech drużyn wygrał piotrkowski Ruch przed Skra, Widzewem i Hapoclem.

Trójmecz lekkoatletyczny wygrała Łódź 67 pkt przed Śląskiem 62 pkt i Piotrkowem 58.

Wreszcie spotkanie piłkarskie zakończyło się wynikiem remisowym 2:2. Bramki dla Śląska zdobył Zanger a dla Łodzi Augustyniak i Gadał.

Ogółem wzięło udział w imprezie 300 zawodników.

# Nordja remisuje z K.S. Tramwajarze

W meczu o mistrzostwo klasy C, rozegranym w dniu wczorajszym Nordja uzyskała nieoczekiwany wynik remisowy 2:2 (2:2): z K.S. Tramwajarze.

Obie bramki dla Nordji uzyskał najlepszy zawodnik w drużynie Goldberg.

# Dwa nowe rekordy lekkoatletyczne okręgu

Łódź, 15 lipca.

Trójmecz o drużynowe mistrzostwo lekkoatletyczne Łodzi pomiędzy I.K.P., WIMA i Geyerem wykazał zupełną równość sił wszystkich trzech zespołów. Spotkanie wygrało I.K.P. mając 9806 pkt., przed WIMA 9689 i Geyerem 9420. Na zawodach tych padły dwa rekordy okręgowe, oba ustanowione przez Osmielaka (I.K.P.) na 110 mtr. przez płotki w czasie 18 sek. i w skoku wzwyż 173.

Wyniki poszczególnych konkurencji przedstawia się następująco:

400 mtr. Kurpesa (IKP) 56,1, Kucharski (IKP) 56,2.

Skok wdal Kucharski (IKP) 619, Brylski (Geyer) 611.

110 przez płotki Osmielak (IKP) 18, Bystry (IKP) 19,9. Poza konkursem Maciaszczyk (Sokół) miał również 18 sek.

Rzut oszczepem Czyżykowski (IKP) 46, Kłodas (WIMA) 45,42.

5 klm. Kurpesa (I.K.P.) 16,23,1, Gralewski (Geyer) 16,57,2.

Skok wzwyż Osmielak (IKP) 173, Twardy (IKP) 169.

Rzut dyskiem Lange (WIMA) 37,32, Amezczyk (WIMA) 36,30.

100 mtr. Bystry (IKP) 11,5, Osmielak (IKP) 11,7.

Sztafeta 4 x 100 IKP 47,4, Geyer 48,2.

Skok o tyczce Anikiejew (Wima 302, Bystry (IKP) 280. Konkurencja ta nie została ukończona, gdyż podobnie jak w ubiegłym tygodniu złamała się znów tyczka.

Dokończono też skoki o tyczce z trójmeczem Ł.K.S. — Zjednoczone — Sokół. Wygrał ta konkurencję Maciaszczyk I (Sokół) 317 przed Maciaszczykiem II (Sokół) 307 i Bystrym 260. Ostateczna punktacja pierwszego trójmeczem brzmiała obecnie: Ł.K.S. 9851, Zjednoczone 9021 i Sokół 8985.

**Minjatury****Letni humorek**

Pani Tola zwraca się do swej przyjaciółki:  
— Wiesz, Zjuto, nie rozumiem dlaczego prowadzisz tak siedzący tryb życia...

— Mylisz się!... Przecie ja bardzo często wychodzę na spacer, urządzam wycieczki...

— Nie zrozumiałaś mnie, moja droga... Mnie chodzi o to, dlaczego prowadzisz tak siedzący tryb życia i nie wychodzisz za mąż?

Mayerowa jest zazdrosna. Chcąc wypróbować wierność swego męża, zwraca się doń:  
— Powiedz mi, mój drogi, czy po mojej śmierci ożeniłbyś się z Gancegalową?

— Nie!

— Dlaczego? Przecie ona jest do mnie tak bardzo podobna...

— Właśnie dlatego!

W upalne południe wyszedł pan dziedzić do ogrodu i ujrzał swego ogrodnika, śpiącego spokojnie pod rozłożystym drzewem. Obudził go i rzekł gniewnym tonem:

— Ech, leniuchu, tak wygląda twoja praca? Nie wart jesteś, aby nad tobą świeciło słońce!

— No, właściciel, Przecie dlatego leżę w cieniu!

— Spotkał sąsiad pana Antoniego na schodach i powiada doń:  
— Winszuję panu!... Jak tam było wczoraj na pańskich imieninach?.. Dostał pan dużo upominków?

— O, tak... Od samego rana wszyscy moi wierzyciele przyszli się upominać...

Hel. Plaża. Eleganckie panie, eleganccy panowie. Dwie młode kobiety leżą na piasku. Nagle odzywa się jedna z nich:

— Jaska, nie podnoś tak wysoko sukienki!.. To nieprzyzwoicie...

— Przecie tu nikogo nie ma!

— To poco podnosisz?..

Dyrygent ogródkowej orkiestry robi awanturę skrzypkowi:

— Co się z panem dzieje?.. Dlaczego pan się tak śpieszy?.. Pan zawsze kończy o parę taktów wcześniej niż cała orkiestra!

— To z przyzwyczajenia!.. — tłumaczy się skrzypek.

— Gdzie się pan tak przyzwyczaił?..

— Grałem w podwórzowej orkiestrze i zawsze kończyłem wcześniej, żeby zbierać pieniądze...

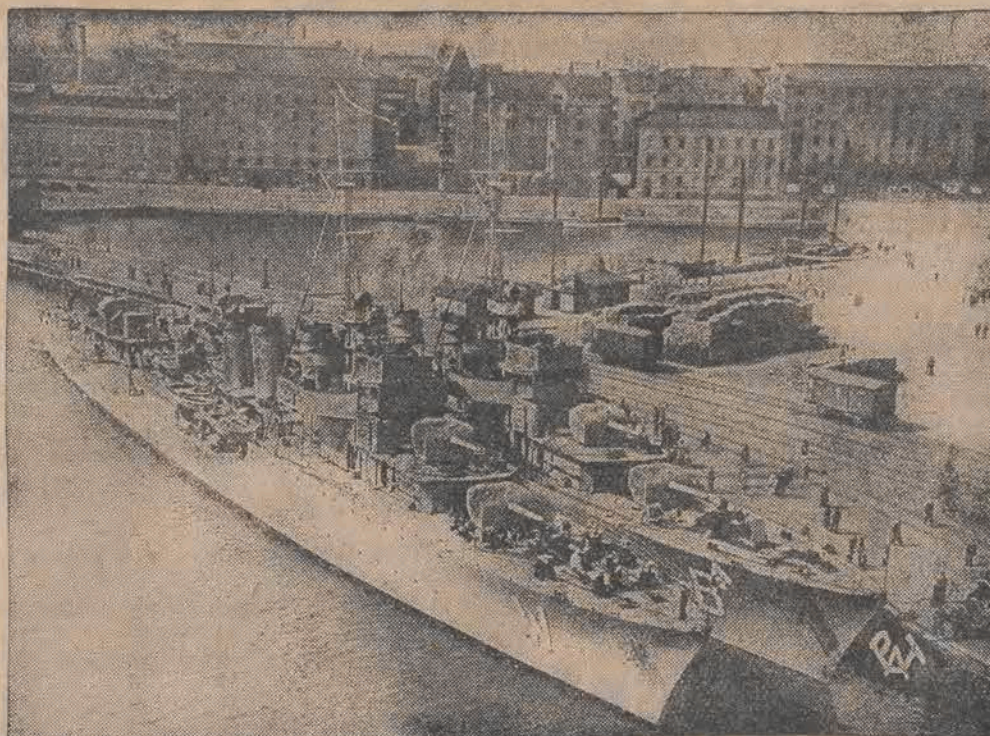
Sędzia przywołuje świadka.

— A więc pan był obecny przy tej bijatyce w restauracji?..

— Tak jest, proszę wysokiego sądu...

— Proszę powiedzieć jak to było...

— To było tak, proszę wysokiego sądu... Siedzę sobie spokojnie przy piwku, gdy nagle ktoś z całej siły rąbnął mnie wielkim kuflem w głowę... To od razu zwróciło moją uwagę...

**Wizyta kontrtorpedowców polskich w Finlandji**

Kontrtorpedowce polskie „Burza” i „Wicher” bawiły ostatnio, jak wiadomo, w Finlandji, gdzie marynarze polscy spotkali się zarówno ze strony władz jak i ludności z niezmiernie serdecznym przyjęciem. Na zdjęciach: „Burza” i „Wicher” zakotwiczone w porcie w Helsińkach.

**Z wózkiem dziecięcym do zawodów**

Jak na nasze stosunki jest to dość njezwykłe, by z wózkiem dziecięcym—tak jak to widzimy na zdjęciu — brać udział w strzelaniu konkursowym. Niemowlę uważa, czy aby mamusia dobrze wywiązuje się ze swego zadania.

**Nieście pomoc najbiedniejszym!****Codzienna nowelka „Expressu”****Linje dłoni kłamia**

Mój stryj, po którym mam dziedziczyć, odezwał się pewnego dnia do mnie:

— Chłopcze idź do jasnowidza. Jest to mistrz nad mistrze, który czyta z ręki terażniejszość, przeszłość i przyszłość. Przepowiedział mi, że będę żył jeszcze 15 lat...

— Zaczekamy — odpowiedziałem sceptycznie. — Jeżeli doprawdy umrzesz za 15 lat, przekonam się, że jasnowidz jest coś wart i wówczas pójdę do niego.

— A jeśli w międzyczasie umrze? — zapytał stryj.

Przez chwilę namyślałem się. Śmierć mistrza istotnie mogła wprowadzić mnie w kłopot, nie dowiedziałbym się wówczas nigdy, co mnie oczekuje.

— Dobrze jednak wiedzieć, kiedy wybiją czyjaś godzina. Może będę żył jeszcze tylko kilka godzin? — pomyślałem. — Mam w banku 5.000 dolarów...

Kto mi każe zostawić je spadkobiercom? Mógłbym sobie ostatnie dni mego życia pohulać... Idę do jasnowidza — zawołałem.

Jasnowidz okazał się uprzejmym panem w średnim wieku. Przywitał mnie serdecznie i powiedział po chwili paury:

— Aczkolwiek przyszedł do mnie ukryta przed wzrokiem ludzkim, to jednak każdy człowiek posiada dokument, z którego doświadczone oko czytać może, jak

z księgi. Dokumentem tym jest dłoń. Nie ma na świecie dwóch jednakowych dłoni... Linje ręki odzwierciedlają charakter, zwyczaje i narowy ludzkie.

— Na litość boską — pomyślałem. — Wczoraj sćiągnąłem ukradkiem przyjacielowi cygaro, które chciał właśnie zapalić... Przecież to był żart, a przekłeta dłoń zaraz wszystko opowie... Jasnowidz nazwie mnie złodziejem...

Roześmiałem się głośno. — Hahaha... Niech pan sobie wyobrazi, jaki mi się wczoraj udał kawał... Omal nie umarł mi ze śmiechu... Mój przyjaciel wziął cygaro, położył je na stole i odwrócił się. A ja tymczasem schowałem je do kieszeni... Pan nie wątpi przecie, że to był żart?

— Proszę pokazać mi swą rękę — powiedział chiromanta.

Podąłem mu ją.

— Niech się pan nie denerwuje... Wszystko panu powiem... Pan przekroczył już 24-y rok życia. Prawda?

Potwierdziłem milcząco. Był to prawdziwy jasnowidz, ponieważ miałem już ukończonych lat trzydzieści.

— Urodził się pan na północy w arystokratycznej rodzinie.

Po raz drugi skinałem głową, chociaż ujrzałem światło dzienne na południu, a ojciec mój był drobnym kupcem...

— Jest pan ponurym mizantropem — ciągnął jasnowidz. — Wszystko pan widzi w ciemnych barwach... Interesuje się pan medycyna.

Zgadzało się. Zaledwie wczoraj bowiem zapytywała mnie pewna śliczna platinowa blondynka, czy nie znam środka od kataru... Co się tyczy mego charakteru, to zawsze byłem wesołym chłopcem, skłonny do robienia kawałów...

— Dożyje pan późnej starości, — recytował jasnowidz. — Jest pan żonaty i ma dwoje dzieci. Żona sprawia panu wiele kłopotu, gdyż stale się kłóci i dokucza.

Nie odzywałem się ani słowem. Moja dłoń lgała bezczelnie... Nie miałem żony, ani dzieci... Wydawało mi się, że jestem oszustem... Ten szlachetny człowiek tak ślepo zaufał mej dłoni...

— W dwudziestym roku życia dotknęła pana ciężka strata — ciągnął miły jasnowidz.

Doprawdy, to była prawda. Zgubiłem wówczas mój szczyryk, ale nie przejąłem się tem zresztą wcale, ponieważ matka kupiła mi zaraz nowy.

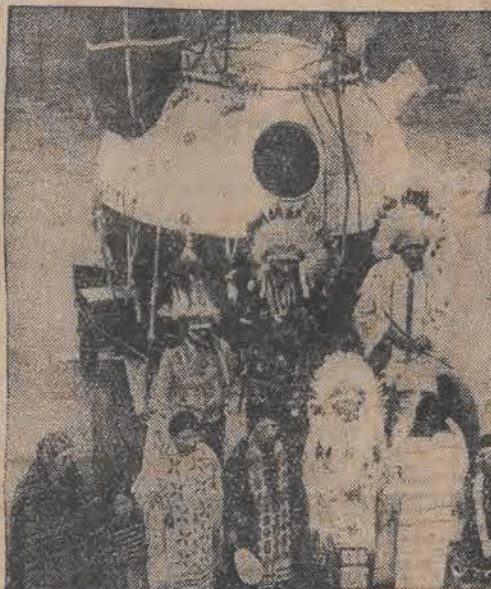
A ręka moja lgała niezmordowanie dalej.

— Pan mieszkał w Ameryce, zdobył tam majątek, stracił go następnie na niefortunnych spekulacjach... W 21-ym roku życia popełnił pan zamach samobójczy. Powód: nieszczęśliwa miłość...

Nigdy nie byłem w Ameryce, zawsze byłem człowiekiem niezamożnym, nie

**MUSSOLINI PRZEMAWIA...**

Mussolini przemawia do udających się do wschodniej Afryki oddziałów, podkreślając, że zdecydowany jest doprowadzić swe plany na tamtejszym terenie do pomyślnego końca.

**MINIONA I PRZYSZŁA CYWILIZACJA.**

Z Rapid City w południowej Dakocie startował ostatnio amerykański balon stratosferyczny, który osiągnął światowy rekord wysokości. Indianie z okolicznego rezerwatu z niezwykłym zainteresowaniem śledzili cały przebieg przygotowań do startu i brali w nich żywy udział.